



ziemia ŁÓDZKA

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



■ temat numeru:
Łódzki rolnik w UE



■ wywiad miesiąca:
**Ktoś inny
decyduje za nas**



■ **Agroturystyka**

Spotkanie w Alpach

Na zaproszenie kraju związkowego Styria w miejscowości Ramsau w Austrii gościli członkowie zarządu województwa łódzkiego Stanisław Olas oraz marszałek województwa podkarpackiego Leszek Deptuła. Wizyta miała na celu wypracowanie wspólnej formuły współpracy międzyregionalnej. Województwo łódzkie ma podpisaną umowę o współpracy z krajem związkowym Styria.

Ramsau jest jednym z ważniejszych ośrodków sportów zimowych w Austrii. Do tej niespełna trzytyściennej miejscowości co roku przyjeżdża około 700 tysięcy turystów. Kurort tętni życiem praktycznie przez cały rok. – Trudno uwierzyć, że jeszcze kilkanaście lat temu nasza miejscowość była nikomu nieznana – mówił Helmut Schrempf, burmistrz Ramsau. – Dzięki przemyślanej strategii działania i wsparciu finansowemu z funduszy strukturalnych UE udało się wypromować zupełnie nowy wizerunek naszego miasteczka, jako prężnego centrum sportów zimowych.

W Ramsau znajduje się słynna skocznia narciarska, na której odbywają się zawody pucharu świata, trenuje tutaj m.in. Adam Małysz. Austriacy zaproponowali pomoc przy tworzeniu podobnych strategii rozwoju turystyki w regionach łódzkim i podkarpackim.

Stanisław Olas przedstawił gospodarzom koncepcję wykorzystania źródeł geotermalnych w Uniejowie w powiecie poddębickim dla celów turystycznych i uzdrowiskowych. Eksperti ze Styrii zadeklarowali pomoc w przygotowaniu studium wykonalności projektu uzdrowiska, które będzie podstawą do ubiegania się o fundusze strukturalne na ten cel.

Kolejnym ważnym dla Łodzi tematem była sprawa lotniska na Lublinku. W Grazu, stolicy Styrii, znajduje się drugie co do wielkości lotnisko w Austrii. Port przyjmuje rocznie ponad milion pasażerów. Działają na nim styryjskie linie lotnicze. Lotniskiem zarządzają Zakłady Miejskie Miasta Graz. Przedsiębiorstwo jest odpowiedzialne również za dostawę ciepła, gazu i prądu, gospodarkę wodną i ściekową oraz komunikację miejską. Członek zarządu Stanisław Olas zaprosił Wolfganga Malika, prezesa zarządu Zakładów Miejskich Miasta Graz do odwiedzenia Łodzi i zadeklarował zorganizowanie spotkania z wojewodą i władzami Łodzi na temat przyszłości lotniska Lublinek.

Tematem, który szczególnie interesował region łódzki, była również sprawa wspólnego

prowadzenia ze Styrią biura regionalnego w Brukseli. Propozycja taka padła ze strony austriackiej. W trakcie rozmów Stanisław Olas gorąco popierał ten pomysł. Jak podkreślał Stephan Hochfellner, kierownik Departamentu Gospodarki i Pracy, reprezentujący rząd kraju związkowego Styria na spotkaniu w Ramsau, jego region zobowiązał się w umowach o współpracy do prowadzenia zacieśnionych kontaktów

z regionami partnerskimi, czego przykładem jest właśnie współpraca w Brukseli. – Regiony polskie są szczególnie ważnymi partnerami dla Styrii – podkreślał Stephan Hochfellner. Na początku czerwca Styria podpisała umowę o wspólnym prowadzeniu biura z województwem kujawsko-pomorskim. Województwo łódzkie byłoby drugim regionem, który skorzystałby z propozycji Austriaków.



Stanisław Olas (w środku) i Leszek Deptuła (trzeci od prawej) wśród gospodarzy konferencji.



RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Kazimierz
Maruszewski



Mariusz Mazurek



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera

Spływ kajakowy na Warcie

Departament Kultury, Edukacji i Sportu wraz z Wydziałem ds. Wdrażania Funduszy Akcesyjnych dla Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi podjęły się koordynacji stworzenia atrakcji turystycznej pn. „Szlak kajakowy rzeki Warty”. Jest to inicjatywa, która może zostać sfinansowana ze środków funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, natomiast realizacji tego przedsięwzięcia mogą podjąć się jednostki samorządu terytorialnego dorzecza Warty.

Pierwsze spotkanie inicjujące realizację przedsięwzięcia odbyło się w sierpniu 2004 r. w Załęczu Wielkim w formie konferencji pod nazwą „Spływ kajakowy rzeką Wartą jako element rozwoju turystyki w regionie łódzkim”. Udział wzięli przedstawiciele powiatów i gmin położonych wzdłuż Warty w granicach województwa łódzkiego, aż po gminę Dobra w powiecie tureckim (woj. wielkopolskie). Zainteresowani powstaniem szlaku podpisali list intencyjny, deklarując w ten sposób wolę współdziałania na rzecz aktywizacji turystyczno-gospodarczej terenów doliny Warty. Do współpracy włączone zostało również Biuro Planowania Przestrzennego Województwa Łódzkiego, które z pomocą gmin dokonało pełnej inwentaryzacji obiektów położonych w dorzeczu Warty.

W celu zapoznania realizatorów projektu z praktycznymi aspektami tworzenia szlaku, w czerwcu 2005 roku Urząd Marszałkowski zorganizował szkolenie pn. „Kształtowanie produktu turystycznego w regionie łódzkim na przykładzie szlaku kajakowego rzeki Warty”, które składało się z dwóch części. Pierwsza obejmowała teoretyczne aspekty tworzenia produktu turystycznego w dolinie Warty, druga część, praktyczna, polegała na przepłynięciu kajakami wybranych odcinków rzek Grabi, Widawki i Warty od Brzeszek do Uniejowa, łącznie 94 km.

Spływ zakończył się w sobotę, 18 czerwca, w Uniejowie, gdzie zorganizowano uroczysty piknik w ramach ogólnopolskich obchodów Święta Wody.

Celem szkolenia oraz spływu szkoleniowo-rozpoznawczego było przybliżenie władzom możliwości stworzenia konkurencyjnej oferty z zakresu turystyki aktywnej na terenie naszego województwa. Dokonano również podsumowania dotychczasowej pracy całego zespołu oraz wytyczono następne zadania do realizacji w zakresie tworzenia szlaku kajakowego na Warcie. W spotkaniu wzięli udział m.in. przedstawiciele władz województwa z wicemarszałkiem Krzysztofem Makowskim, członkami zarządu: Dorotą Biskupską-Neidowską, Stanisławem Ołosem oraz burmistrz Uniejowa Józef Kaczmarek i prezes WFOŚiGW w Łodzi Jarosław Berger.



**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Paweł Andrzejewski, Artur Bagieński,
Michał Kasiński, Stanisław Wiszniewski

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.*

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego,
W. Petera, M. Zubrzycki

ISSN 1640-9337



Czasopismo dofinansowane
jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Łodzi



Nasza okładka: Dzień targowy w Piątku.

ziemia ŁÓDZKA

czerwiec, lipiec 2005

Przed wstąpieniem do wspólnoty prawie 70 proc. produkcji naszych truskawek trafiało na unijne rynki. Polska była drugim po Hiszpanii producentem truskawek w Europie, a województwo łódzkie zajmowało pod tym względem trzecie miejsce w kraju. W ubiegłym roku zbiory były udane, a dodatkowo na rynku UE pojawiła się mrożonka chińska. Do tej pory nasze magazyny wypełnione są w dwóch trzecich. W tym roku wysyp był bardzo obfity. Czy istnieje zatem potrzeba importowania truskawek? Oczywiście mrożonych, bo w to, że mamy na targowiskach świeże chińskie truskawki, chyba nikt nie wierzy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że cena polskich zamrożonych truskawek jest dwa razy wyższa od chińskich, to można by się zastanawiać. Ale najpierw należałoby upłynnić zapasy, co nie jest łatwe.

Wyprodukowanie kilograma truskawek kosztuje w Polsce 1,5 zł, zbieracz bierze 1 zł, a w skupie za kilogram rolnik dostaje 0,8 zł. W drugiej połowie czerwca truskawki były na targowiskach po złotówce. Komu to się opłaca?

Tymczasem w czerwcu ktoś narobił rabanu, że na łódzkich targowiskach świeże chińskie truskawki wypierają polskie, bo są tańsze. Dlatego komisja rolnictwa sejmiku zaprosiła na swoje nadzwyczajne posiedzenie fachowców (piszemy o tym na s. „Z prac komisji”), którzy nie potwierdzili tych informacji. Nie było doniesień z granicznej kontroli sanitarnej, bo nie ma importu świeżych chińskich truskawek.

W roku 1996 w skupie płacono po 1 zł za kilogram truskawek, w 1998 po 3,2 zł, w 2000 – 1,4 zł, w 2001 – po 1 zł. Gdyby, mając na uwadze wahanie cenowe, rząd zadbał podczas negocjacji o producentów owoców miękkich i UE wprowadziła dla nas tzw. cenę najniższą w skupie, poniżej której należałoby zapłacić wysokie cła zaporowe, to producenci truskawek spaliby spokojnie, tak jak producenci pomidorów. A tak muszą zaorywać czerwone plantacje dorodnych owoców. Warto wiedzieć, że są plantatorzy, którzy mają 100-hektarowe pola truskawkowe.

W czasach realnego socjalizmu nie mogliśmy zrozumieć, że Brazylijczycy wysypują kawę do oceanu, podczas gdy u nas prawdziwą kawę kupowało się w delikatesach. Realna gospodarka rynkowa uświadomiła nam, że kawa i truskawki (oczywiście, między innymi) to w istocie tylko towar, który można zaorać, zatopić albo spalić. Nikt nie oskarży nikogo o marnotrawstwo, bo liczy się wyłącznie pieniądź.

Włodzimierz Mieczkowski

W numerze:

Łódzki rolnik w unii	2
Unia widziana oczami samorządowca	3
Odnowa na wsi	5
Noc świętojańska	6
Ktoś inny decyduje za nas	7
Z nową autostradą po sąsiedztwo	8
Z prac sejmiku	9
Z prac komisji	10
Urlop pod gruszą	12
Agroturystyka jako promocja obszarów wiejskich	13
Z prac zarządu	14
Łódzkie w Brukseli	17
Samorząd przed sądem	18
Forum twórców ludowych	19
Król przed marszałkiem	20
Europa u twych drzwi	21
Rzeź na Jeziorsku	22
Nadwarciańskim szlakiem	23
Siatkarze pokochali Łódź	24



Łódzki rolnik w unii

Rok po naszym wstąpieniu do Unii Europejskiej rolnicy są grupą społeczną, która w największym stopniu odczuła pozytywne skutki integracji, głównie poprzez system dopłat bezpośrednich. Jednak analizując sytuację rolnictwa w Łódzkiem, nie można jednoznacznie stwierdzić, że dokonały się wyraźne zmiany w strukturze obszarowej, w warunkach życia, pracy, wykształcenia oraz w perspektywach rozwoju gospodarstw.

W strukturze obszarowej pojawiły się niewielkie zmiany w postaci zwiększenia o 0,7% w porównaniu z rokiem 2003 powierzchni ogólnej gruntów należących do gospodarstw rolnych, o 1,3% powierzchni użytków rolnych. Ogólna powierzchnia zasiewów w 2004 roku zwiększyła się o 3%, głównie z powodu zmniejszenia się powierzchni odłogów i ugorów. Powierzchnia zasiewów zbóż wzrosła o 5%, roślin z grupy „przemysłowe” o 9,6%, pastewnych o 9,3% oraz pozostałych upraw o 1,1%. Zmniejszyła się powierzchnia upraw ziemniaków o 16% oraz strączkowych jadalnych o 10,8%.

Niewielkiej zmianie uległa również produkcja zwierzęca. Pogłowie bydła zmniejszyło się o 7,9% w porównaniu z rokiem 2003, natomiast pogłowie trzody chlewnej o 4,6%.

Od 1 maja 2004 r. zmieniły się zasady funkcjonowania rolnictwa. Dotychczasowy system interwencji na rynkach rolnych został zastąpiony rozwiązaniami stosowanymi w UE. Zniknęły dopłaty do cen skupu mleka w klasie extra, od drugiego półrocza 2004 r. nie ma bonów paliwowych, zlikwidowano dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego, ograniczono dotacje Skarbu Państwa do wapna nawozowego.

Zmieniony system interwencji na podstawowych rynkach rolnych, zgodnie z przepisami unijnymi, nie przewiduje dopłat do cen skupu zbóż, nie ma także dotychczasowych form interwencji na rynku wieprzowiny.

Wprowadzony natomiast został system dopłat obszarowych, który obejmuje wszystkich rolników. Utrzymano system dopłat do kredy-

tów o obniżonej stopie oprocentowania. Wdrożone zostały Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz Sektorowy Program Operacyjny, wspierające restrukturyzację i modernizację sektora żywnościowego.

Cieszy liczba rolników, którzy zgłosili się po środki w ramach dopłat bezpośrednich. W całym kraju wnioski o dopłaty bezpośrednie złożyło ponad 1,4 mln rolników, a w woj. łódzkim 127 770. Każdy rolnik otrzymał wsparcie jako jednolitą płatność obszarową w wysokości 210,53 zł na hektar. Kwota wsparcia mogła wzrastać o płatności uzupełniające (292,78 zł/ha) oraz płatność do ziem o tzw. niekorzystnych warunkach gospodarowania.

Oprócz dopłat bezpośrednich łódzkie rolnictwo oraz tereny wiejskie korzystają z innych instrumentów wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej. Podpisano już 373 umowy z Sektorowego Programu Operacyjnego na ogólną kwotę 60 924 665 zł, z przeznaczeniem na:

- inwestycje w gospodarstwach rolnych – 47 na ogólną kwotę 4 968 470,65 zł,
 - ułatwianie startu młodym rolnikom – 318 na ogólną kwotę 15 900 000 zł,
 - poprawę przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych – 8 na ogólną kwotę 40 056 194,50 zł.
- Przyznano płatności na ogólną kwotę 6 846 883 zł z przeznaczeniem na:
- renty strukturalne – wydano 2 528 postanowień przyznających renty na łączną kwotę 3 754 001 zł,
 - zalesianie gruntów rolnych – wydano 141 postanowień o przyznanie płatności na łączną kwotę 3 092 882 zł.

Należy jednak zauważyć, że pierwszy rok członkostwa Polski w Unii Europejskiej był jeszcze rokiem kosztów, a fundusze strukturalne z unii dopiero winny napływać do polskich rolników.

(j.p.w.)



Wspólnota widziana oczami samorządowca

Sytuacja polskiego rolnictwa rok po naszym przystąpieniu do Unii Europejskiej była jednym z głównych tematów majowej sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego. O opinie na ten temat zapytaliśmy radnych sejmiku.



Stanisław Boczek
członek Komisji
Rolnictwa i Ochrony
Środowiska Sejmiku
Województwa Łódzkiego, Klub SLD

Trudno jest ocenić, jaki wpływ na sytuację w rolnictwie województwa łódzkiego ma samo wejście do Unii Europejskiej. Nie można tego również dokonać w oderwaniu od procesów, jakie zachodzą w polskiej gospodarce i polskim rolnictwie od dłuższego czasu. Zmiany ustrojowe w Polsce wywarły ogromne piętno na sytuacji w rolnictwie.

Polscy producenci żywności, rolnicy i przetwórcy od dłuższego czasu przystosowywali swoje gospodarstwa i warsztaty pracy do wymogów unijnych. Nietrudno nie docenić zmian w świadomości ekonomicznej producentów rolnych. Ogromny postęp dokonał się w rozwoju przemysłu rolno-spożywczego, a przecież jest on kołem zamachowym rolnictwa. Nasza żywność jest zdrowa i ekologiczna, nie więc dziwnego, że polskie produkty spożywcze zdobywają rynki europejskie.

Faktem staje się koncentracja zwierzęcej produkcji rolniczej. Mały postęp dokonał się w kwestii wielkości powierzchni gospodarstw rolnych. W dalszym ciągu przeważają gospodarstwa drobne. Stanowi to dużą barierę w unowocześnianiu technologii i wzrostu wydajności produkcji. Poważnym minusem jest – pomimo dobrego przykładu, jaki dają rolnicy zachodni – brak zorganizowania się rolników w grupy producenckie, spółdzielnie branżowe, co pozwoliłoby im skuteczniej bronić swoich racji w kontaktach z przedstawicielami przemysłu przetwórczego. Obecnie to właśnie przetwórcy dyktują ceny skupu. Często są one dużo niższe od kosztów produkcji.

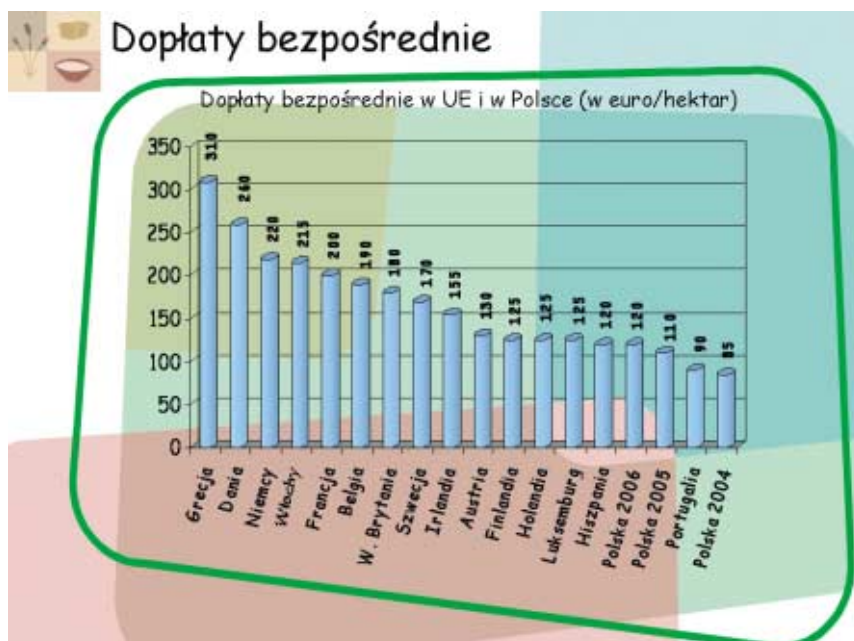
Reasumując, w rok po wejściu do unii dostrzegam przewagę pozytywów nad zjawiskami negatywnymi.

Reasumując, w rok po wejściu do unii dostrzegam przewagę pozytywów nad zjawiskami negatywnymi.



Edward Gnat
członek Komisji
Rolnictwa i Ochrony
Środowiska Sejmiku
Województwa Łódzkiego, Klub PSL

Trudno w sposób jednoznaczny ocenić pierwszy rok członkostwa w Unii Europejskiej. Wokół polityki rolnej i finansowej wspólnoty w ostatnim czasie sporo się dzieje, krzyżuje się tutaj wiele, często sprzecznych interesów narodowych. Bezsprzecznie plusem są bezpośrednie dopłaty dla rolników, ale trzeba jednocześnie mieć świadomość, że tym pozytywnym zmianom towarzyszą podwyżki akcyzy, podatku VAT na środki do produkcji rolnej, maszyny rolnicze. Po podliczeniu wszystkich kosztów okazuje się, że rentowność gospodarstw jest coraz niższa, a pieniądze, które rolnik otrzymał w formie dopłat bezpośrednich, zamiast na rozwój i modernizację gospodarstw, przeznaczane są na pokrycie kosztów produkcji lub wracają do budżetu państwa w formie ciągle rosnących obciążeń podatkowych. Dotkliwie spadły m.in. ceny zbóż. Okazuje się, że na rynku europejskim jest ich nadwyżka. Rząd tłumaczy, że tak działa mechanizm wolnorynkowy, ale





„cudowna ręka wolnego rynku” nie wystarczy. Powinny być uruchomione mechanizmy umożliwiający stabilizację importu zbóż. Powinniśmy wrócić do systemu kontraktacji, co dałoby rolnikom poczucie stabilizacji jeśli chodzi o planowanie produkcji rolnej i pewność cen minimalnych. Priorytetem dla naszej polityki rolnej powinna stać się promocja polskiej żywności na rynkach europejskich. Musimy zabiegać o nowe rynki zbytu, także na wschodzie. Wielokrotnie miałem okazję obserwować, jak rolnictwo funkcjonuje w innych krajach UE, np. w Danii polityka ta jest kształtowana na szczeblu krajowym i regionalnym. Poza tym jest świetnie rozwinięty system doradztwa rolniczego. Kiedy rolnik zdecydował się na określony typ produkcji, wie z grubsza jakie będzie ona mu przynosiła dochody, ponieważ zna ceny minimalne na swoje produkty.

U nas rolnik jest pozostawiony sam sobie. Dodatkowo zmienia się stanowisko rządu w sprawie wysokości akcyzy na gaz i olej opałowy. Ewentualna podwyżka znowu uderzyłaby w rolników. W tej sytuacji nie powinno dziwić, że nastroje na wsi są coraz gorsze.



Marian Kot
członek Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Sejmiku Województwa Łódzkiego, Klub LPR

Oceniając sytuację w rolnictwie w rok po wejściu do UE trzeba stwierdzić, że okres

ten zaznaczył się ogólnym spadkiem cen płodów rolnych, czego nie są w stanie zrekompenzować uzyskane dopłaty nawet w połowie. Trzeba zaznaczyć, że zarówno ceny zbóż, jak i ceny żywca przed wejściem do unii były ustabilizowane. Cena tuczników utrzymywała się na poziomie 4,2 – 4,5 zł za kilogram, młodego żywca wołowego 4 – 5 zł. Ceny zbóż, dzięki Agencji Rynku Rolnego były ustabilizowane i kształtowały się w wysokości 500 – 600 zł za tonę pszenicy, jęczmienia ok. 500 zł. Otwarcie granic bez żadnej interwencji państwa doprowadziło do tego, że rynek zasypany jest ogromną ilością towarów rolno-spożywczych, często bardzo wysoko dotowanych. Supermarkety pełne są cukru, mąki, makaronu, kasz, mięsa pochodzących z importu. Doprowadza to do tego, że ceny płodów rolnych spadają z powodu nadwyżki na rynku. Obecnie ceny zbóż kształtują się na poziomie 300 – 350 zł za tonę, żywca 3,2 – 3,3 zł za kg. ARR jest bezradna. Również, w mojej opinii, ministerstwo rolnictwa nie ma rozeznania w rzeczywistej sytuacji, skoro wykazuje w tabelach danych, że dochód z 8-ha gospodarstwa wynosi 230 – 270 tys. zł. Nie mogłem dowiedzieć się od pani minister, w jaki sposób jest to moż-

liwe i jak ten dochód jest liczony. Jestem rolnikiem i pracuję wśród rolników, będąc od 15 lat sołtysem. Wiem, że rolnikom żyje się coraz gorzej, ledwie wiążą koniec z końcem, a według wyliczeń ministerstwa wygląda, że rolnik żyje jak XVII-wieczny sarmata.

Przerażające i niezrozumiałe są wykazywane w tabelach „fakty” przedstawione przez panią minister (230-270 tys. za 8 ha gospodarstwa). Jakim sposobem? Gdyby założyć, że rolnik gospodaruje na 8 ha dobrej klasy ziemi, utrzymuje je w wysokiej kulturze, to jest w stanie uzyskać 5 ton pszenicy z ha, czyli 40 ton z całego gospodarstwa, co po obecnej cenie maksymalnej (400 zł za tonę) daje 16 tys. zł. przychodu. A przecież ziemię trzeba nawozić, uprawiać, płacić podatki. Jeśli rolnik ma grunty niskiej klasy, na których uprawia owies i żyto, uzyskując ok. 3 ton w cenie 300 zł za tonę, wówczas przychód z 8 ha wyniesie 7,2 tys. Straty w cenie zbóż o ok. 30% i tyle samo w cenie tuczniaka, którego hodowla jest główną gałęzią dochodu na wsi, nie są w stanie zrekompenzować dopłaty wynoszącej 526 zł do hektara, o czym tak dużo i szumnie się mówi. A gdzie wzrost kosztów paliwa, nawozów, maszyn rolniczych? Jak polski rolnik ma konkurować z zachodnim przy tak niskich dochodach? Już pierwszy rok pokazał, że rzekoma wspólna polityka rolna nie jest wspólna, bo i nigdy taką być nie miała, skoro przez różnicę dopłat polski rolnik został od razu zdyskryminowany. Uważam, że przed rządem stoi ogromne wyzwanie, by sprostać tej utopijnej machinie, bo w przeciwnym razie zagrożony zostanie cały kraj.



Zbigniew Łuczak
wicemarszałek województwa łódzkiego, przewodniczący Klubu Incjatywa RP

Niedopuszczalna jest sytuacja, aby polski rolnik był traktowany gorzej od innych grup społecznych,

żeby na jego trudzie i pracy dorabiali się inni. W moim przekonaniu potrzebnymi jest szereg istotnych zmian w polityce rolnej naszego państwa. Trzeba stworzyć program, który problemy rolnictwa będzie traktował całościowo. Przy stale rosnących kosztach produkcji niezbędne jest nadzorowanie opłacalności cen. Trzeba również wprowadzić system kontraktacji płodów rolnych, który zapewni rolnikom ciągłość i opłacalność produkcji. Przy stale rosnących kosztach produkcji, dla zachowania konkurencyjności naszych produktów rolnych na rynkach europejskich konieczne jest wprowadzenie zerowej stawki VAT na środki do produkcji rolnej, wprowadzenie tzw. paliwa rolniczego, uruchomienie nisko-

oprotentowanych linii kredytowych do produkcji rolnej.

Potrzebne jest również silne wsparcie dla rozwoju przedsiębiorczości na terenach wiejskich, spółdzielczości rolniczej na wzór UE.

Bez tych wszystkich zmian będą pogłębiać się różnice w rozwoju gospodarczym, bytowym i społecznym między wsią a miastem.



Jolanta Mitka
przewodnicząca Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Sejmiku Województwa Łódzkiego, Klub Samoobrona

Rok po naszym przystąpieniu do Unii Europejskiej

z przykrością stwierdzam, że propaganda o wielkich funduszach, które miały trafić na polską wieś kontrastuje z rzeczywistością. Pieniądzy z dopłat nie wystarcza na pokrycie systematycznie rosnących cen środków do produkcji. Od trzech lat nierozwiązana jest sprawa biopaliw i programu upraw rzepaku oraz innych roślin energetycznych do ich produkcji. Jednocześnie ciągle wzrastają obciążenia, jakie państwo nakłada na polskiego rolnika. Najpierw zniesiono dopłaty do paliwa rolniczego, teraz rząd zastanawia się, czy podwyższyć akcyzę na olej opałowy. Wraca temat reformy KRUS, co w praktyce oznacza podwyżki składek. Obiecywano nam ogromne pieniądze na poprawę infrastruktury na terenach wiejskich. W województwie łódzkim na takie inwestycje samorządy lokalne wnioskowały o pomoc w wysokości 200 mln zł z funduszy strukturalnych. Nasz region ma do podziału 30 mln zł. Gminy na przygotowanie wniosków infrastruktury technicznej wydały ogromne pieniądze. Dzisiaj w wielu przypadkach okazało się, że na marne, bo nie starczy dla wszystkich unijnych pieniędzy. Wiele też mówi się o zrównywaniu szans edukacyjnych dzieci z terenów wiejskich. Miały w tym pomóc unijne stypendia. Niestety, pomoc trafiła do nielicznej grupy dzieci i młodzieży, a pieniądze są symboliczne.

Rząd obiecywał wspierać przedsiębiorczych rolników, a w naszym województwie jak na razie działa zaledwie kilka grup producenckich. Pieniądze na restrukturyzację gospodarstw dla młodych rolników skończyły się po dwóch tygodniach od dnia rozpoczęcia przyjmowania wniosków. W tej sytuacji trudno z optymizmem patrzeć w przyszłość. Za konieczne uważam podjęcie niezbędnych działań, aby wykorzystać wszelkie środki zarezerwowane w budżecie UE na dopłaty dla polskich rolników w kolejnych latach akcesji.

*Zebrała
Anna Szymanek-Juźwin*



Odnowa na wsi

Członkostwo Polski w UE oznacza włączenie całego, bez wyjątku, polskiego rynku w system jednolitego rynku europejskiego. Polski rynek rolny stał się częścią rynku rolnego UE, objętego mechanizmami wspólnej polityki rolnej. Dzięki płatnościom, funduszom strukturalnym, interwencji rynkowej, rolnicy, przedsiębiorstwa przemysłu rolno-spożywczego i samorządy lokalne w pierwszym dziesięcioleciu członkostwa będą mieć do dyspozycji w postaci różnych transferów ponad 42 mld euro.

Kwota ta kilkakrotnie przekracza środki, które muszą być wydatkowane na dostosowanie gospodarki żywnościowej do standardów UE – co jest warunkiem niezbędnym do czerpania wszystkich korzyści z bycia członkiem ponad 400-mln rynku konsumpcyjnego. W związku z powyższym na nowo odżył problem pilnej potrzeby restrukturyzacji i modernizacji sektora żywnościowego oraz obszarów wiejskich.

Oceniając stan polskiego rolnictwa w porównaniu z danymi EU 25, jeszcze lepiej widać skalę zadań do rozwiązania.

Udział polskiej produkcji rolnej stanowi 4,18% produkcji UE, a zatrudnieni w rolnictwie stanowią 26,13% ogółu w UE. Wyraźne są również dysproporcje w poziomie dochodów z rolnictwa. Polska jest na przedostatnim miejscu z państw UE z dochodem szacowanym na niespełna 2000 euro na jednego zatrudnionego, co stanowi niespełna 15% średniego dochodu UE. Już na podstawie analizy tych danych można zaryzykować twierdzenie o niewydolności dochodowej polskiego rolnictwa.

Na pewno problemu tego nie rozwiąże zwiększenie produkcji rolnej. W Unii Europejskiej walczy się z nadprodukcją poprzez system kwot (wielkości produkcji) i parakwot, których zadaniem jest ograniczenie produkcji do określonej z góry wysokości.

W traktacie akcesyjnym Polska wywalczyła kwoty na poziomie produkcji z drugiej połowy lat 90., kiedy to mieliśmy do czynienia z jej wyraźnym załamaniem.

Nie jest też rozwiązaniem zwiększenie cen za surowce rolne. Aby zaistnieć na rynku unijnym potrzeba energicznego marketingu popartego niskimi cenami, dobrą jakością oraz perfekcyjną obsługą kupującego. A to wszystko przy prowadzeniu agresywnej polityki eksportowej i aktywnej walce o utrzymanie własnego rynku.

Trzeba w związku z tym ponieść wysokie koszty dostosowawcze w celu zabezpieczenia wysokiej jakości produktu, spełniającej równocześnie standardy UE w zakresie warunków sanitarnych, weterynaryjnych, fitosanitarnych, dobrostanu zwierząt czy też ochrony środowiska.

W UE eksporter musi stosować w całym procesie produkcji procedury sanitarne i weterynaryjne obowiązujące w państwie importującym.

Jako przykład można podać, że w gospodarstwach mających więcej niż 5 sztuk dużych skala potrzeb w zakresie budowy płyt obornikowych zamyka się wielkością 13,8 mln m², zbiorników na przechowywanie gnojowicy potrzeba wybudować o łącznej objętości 11,8 mln m³. W cenach 1999 r. zamykałoby się to wielkością około 10 mln zł. Należy również poprawić

strukturę obszarową gospodarstw rolnych. Zapewnić nowe miejsca pracy dla osób, które muszą odejść z rolnictwa.

Do roku 2013 otrzymamy na ten cel 42 mld euro. Ile z tej kwoty wykorzystamy na modernizację, a ile na konsumpcję? Odpowiedź na te pytania uzyskamy, gdy podejmiemy decyzję o alokacji środków w latach 2007-2013. Nie będzie to zadanie łatwe, gdyż każdy rolnik i przedsiębiorca oczekuje wyraźnej poprawy swej sytuacji.

Jedną z głównych ról w procesie programowania oraz kreowania rozwoju obszarów wiejskich odgrywa samorząd województwa łódzkiego. Urząd Marszałkowski pełni rolę instytucji wdrażającej dla trzech działań Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2013” tj.: scalanie gruntów, gospodarowanie rolniczymi zasobami wodnymi, odnowa wsi oraz zachowanie i ochrona dziedzictwa kulturowego.

Pracownicy Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi współpracują z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz z innymi instytucjami działającymi na rzecz rozwoju wsi, prowadzą konsultacje i szkolenia.

Tematyka związana z modernizacją i restrukturyzacją sektora żywnościowego oraz rolą samorządu będzie szczegółowo poruszana w kolejnych publikacjach.

Jacek Kucner
naczelnik Wydziału ds. Wdrażania Funduszy Akcesyjnych dla Rozwoju Obszarów Wiejskich w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi



Noc świętojańska



W kulturach tradycyjnych (jak określa się kultury plemienne i kultury ludowe, które funkcjonowały dawniej na terenie Europy) życie ludzi w dużym stopniu zależało od procesów zachodzących w przyrodzie. Najważniejszym wyznacznikiem ich rytmu było słońce. Nasza gwiazda dzienna stanowiła naturalny kalendarz i zegar, umożliwiała także podział czasu na odcinki o różnym charakterze (np. noc i dzień, zima i lato). Te przełomowe chwile pod każdą szerokością geograficzną były często okazją do świętowania.

W rodzimej kulturze ludowej świętowanie przesilenia letniego było starą przedchrześcijańską tradycją, na którą nałożyły się nowe religijne znaczenia (dzień poświęcony św. Janowi Chrzcicielowi). W Polsce środkowej, podobnie jak w przeważającej części naszego kraju, podstawowym elementem obrzędów świętojańskich (zwanych dziś powszechnie sobótką) były ogniska. Palono je wieczorem w wigilię dnia świętego Jana (czyli 23 czerwca). W tym celu wykorzystywano najczęściej łąki i polany nad wodą. Gdy w pobliżu wsi nie było żadnej rzeki, strumienia czy jeziora, ognie rozniecano na wzgórzach, miedzach lub nieużytkach; nigdy nie robiono tego natomiast na uprawnych polach czy w obejściu. Przy ogniskach zbierała się przede wszystkim młodzież. Starsi gospodarze i gospodynie oraz dzieci rzadko kiedy bezpośrednio uczestniczyli w obrzędach; przypatrywali się jedynie z daleka rozpalaniu ogniska. W wielu

wsiach był to czas spotkań i wspólnych zabaw kawalerów i panien, co stanowiło doskonałą okazję do zalotów. Taki charakter wieczoru był uświęcony wielowiekową tradycją. Najczęściej ogień rozniecały dziewczęta, one również przy akompaniamentcie zaproszonego do przygrywania podczas uroczystości skrzypka, śpiewały pieśni sobótkowe. Tematyka tych pieśni najczęściej dotyczyła uczucia rodzącego się między dwojgiem młodych ludzi i związanych z tym zalotów. W teksty pieśni wykonawczynie wplatały imiona mających się ku sobie dziewcząt i chłopców ze swojej wsi. Następnie chłopcy skakali przez ogień, a dziewczęta tworzyły wokół taneczny krąg. Podczas odbywającej się później zabawy tanecznej prym wiodły pary połączone w świętojańskich pieśniach.

Choć w przebiegu opisanej sobótki z połowy XIX w. dominowały wątki ludyczne, obrzędy świętojańskie miały jednak także inne, nie zawsze już wtedy uświadamiane przez uczestników obrzędu znaczenia. Zachowania rytualne związane z najkrótszą nocą w roku miały na celu przede wszystkim oczyszczenie otoczenia człowieka z istot nadprzyrodzonych, czyli duchów i demonów, którymi mogli się stać ludzie zmarli nagłą śmiercią. Mieszkańcy wsi starali się pozyskać przychyłność tych nie zawsze przyjaznych człowiekowi istot i wykorzystać ich moc do swoich celów. Chłopi, których życie z racji wykonywanej przez nich pracy było silnie związane z przyrodą, zabiegali przede wszystkim

o utrzymanie prawidłowego rytmu natury, żeby zapewnić sobie obfite plony i dostatek. Przełom wiosny i lata był okresem, gdy ludzie chcieli pozegnać wszelkiego rodzaju duchy i demony. Główny atrybut nocy świętojańskiej – ogień miał w przekonaniu mieszkańców wsi moc oczyszczającą i uwalniał od wszelkiego rodzaju istot nadprzyrodzonych. Miejsca gdzie palono sobótkowe ognie nie były przypadkowe – miedze i inne przestrzenie graniczne demony upodobały sobie szczególnie. W wodzie bytowały groźne dla człowieka demony – głównie tzw. topielce, dlatego ogniska palono również nad wodą. Zgodnie z ludowymi wierzeniami, kąpiel w rzekach i jeziorach była bezpieczna dopiero po dniu św. Jana, kiedy to złe moce traciły swą siłę. Oczyszczano także inne tereny, w Polsce środkowej niekiedy kawalerowie obiegali z zapalonymi pochodniami obsiane zbożem pola, aby zapewnić obfite plony.

Antydemonicznie miały również działać rośliny wykorzystywane na ziemiach polskich w obrzędach świętojańskich: bylica i łopian. Rośliny te zatykano w belki ścian i w strzechy budynków mieszkalnych. W XIX wieku zanikał już zwyczaj opasywania się przez dziewczęta udające się na uroczystości sobótkowe gałkami bylicy.

Późniejszym zwyczajem świętojańskim było tzw. puszczanie wianków, które pleciono z mirtu, ziół i kwiatów, umieszczano w środku świeczkę i rzucono na wodę. Dziewczęta wykorzystywały je do wróżb. Zatrzymanie się wianka na brzegu lub na konarze wystającym z wody było złym znakiem – zwiastowało panieństwo co najmniej do następnego roku. Gdy wianek swobodnie płynął, zapowiadał rychłe zamążpójście.

Dziś uroczystości sobótkowe mają z reguły formę festynów organizowanych przez instytucje kulturalne lub lokalne władze. Bardzo rzadko są działaniami spontanicznymi, nie ujętymi w ramy organizacyjne. W uroczystościach tych bierze udział młodzież, a także, choć już mniej licznie, starsi i dzieci. Noc świętojańska straciła prawie zupełnie symboliczne znaczenie – jest teraz okazją do zabawy i spotkań towarzyskich. Jednak nadal jej niezbędnym atrybutem jest puszczanie wianków, które stanowi często traktowaną z przymrużeniem oka wróżbę. Niekiedy pali się jeszcze ogniska, ale nie przypisuje się im takiego znaczenia, jak niegdyś.

*Barbara Chlebowska
Muzeum Archeologiczne
i Etnograficzne w Łodzi*



Ktoś inny decyduje za nas

Rozmowa z Andrzejem Górczyńskim, prezesem Izby Rolniczej Województwa Łódzkiego



Izba Rolnicza Województwa Łódzkiego była współorganizatorem pierwszego w województwie Europejskiego Forum Młodych Rolników, na które zaproszeni zostali przedstawiciele środowisk rolniczych z regionów partnerskich. Jaki cel miało to międzynarodowe przedsięwzięcie?

Ważne jest, aby po naszym wejściu do Unii Europejskiej spotykać się na konferencjach i rozmawiać o konkretach dotyczących wspólnej polityki rolnej w gronie rolników z całej Europy. Przed naszą akcesją odbywało się wiele spotkań młodych rolników. Były to narady o charakterze ogólnym, szkoleniowym, ale nie miały konkretnego wymiaru w postaci zdobywania środków unijnych.

Dlaczego forum było skierowane do młodych rolników, a nie przedstawicieli całego środowiska?

Za kilka lat to właśnie młodzi rolnicy będą decydować o wspólnej polityce rolnej. Forum miało na celu przygotować się do obrony wspólnego myślenia o budżecie unijnym dla rolnictwa na lata 2007-2013 i wypracowanie wspólnych pomysłów, w jaki sposób poprawić warunki pracy i inwestowania na wsi młodym ludziom. Uczestnicy spotkania byli zgodni, że wszelkie działania poszczególnych rządów powinny zmierzać w kierunku pomocy młodym rolnikom, którzy coraz bardziej niechętnie przejmują go-

spodarstwa od rodziców. To zjawisko jest widoczne w całej Europie. Co jest ważne dla nas? Wysoko zawieszona poprzeczka dla krajów, które weszły do UE w ubiegłym roku. Nasi rolnicy muszą spełnić o wiele wyższe wymagania niż starzy członkowie.

O jakie wymagania chodzi?

Chodzi np. o normy weterynaryjne, jak również dostosowanie do standardów i spełnienie zaleceń wynikających z kodeksu dobrej praktyki rolniczej. Polscy rolnicy mają czas do 2007 roku na spełnienie wymagań dostosowawczych, np. fitosanitarnych, które każdy rolnik musi spełnić, żeby otrzymać odpłatę po 2007 roku. Dlatego środki, które teraz nasi rolnicy otrzymują z unii są właśnie na te zadania, a nie na powiększenie produkcji. Trzeba podkreślić, że młodzi rolnicy w większości państw wspólnoty mają dużo większe wsparcie – chodzi tutaj o wysokość dopłat, ale i politykę własnych rządów, które w różny sposób zachęcają młodych do przejmowania gospodarstw po rodzicach, np. we Francji młody rolnik, który przejmie gospodarstwo rolne, przez pięć lat płaci obniżoną składkę na kasę rolniczego ubezpieczenia społecznego.

W jaki sposób młodzi mogą walczyć o swoją pozycję na rynku?

Każde państwo w UE wspiera organizację młodych rolników, żeby te mogły skutecznie reprezentować interesy tej grupy społecznej na forum wewnętrznym i międzynarodowym. W Polsce działają Związek Zawodowy „Centrum Narodowe Młodych Rolników”, jak również Związek Młodzieży Wiejskiej. Żeby te organizacje mogły reprezentować nasze interesy w Brukseli, trzeba najpierw zapłacić składkę członkowską w Europejskiej Radzie Rolników. Niestety, nasz rząd nie opłacił składki. Nie mamy zatem swoich przedstawicieli w Brukseli, ani w grupach roboczych, ani komisjach, czyli tam, gdzie faktycznie zapadają decyzje dotyczące rolnictwa. W tej sytuacji o kształcie naszej polityki rolnej decydują koledzy z innych państw. Nie jest dobrze, że ktoś za nas decyduje. Podobnie jest z organizacjami starszych rolników działających w CO-PA/COGECA – organizacji związków zawodowych rolników i spółdzielni, gdzie z tych samych powodów Polska nie ma swoich przedstawicieli. Jest to ogromny, niestety niedoceniany przez nasze ministerstwo rolnictwa, problem. Dobre lobby w strukturach europejskich w Brukseli jest bardzo potrzebne.

Co trzeba zrobić, żeby skutecznie konkurować z kolegami z innych państw unii?

Jedynie wspólne działania i współpraca w postaci grup producenckich mogą pomóc rolnikom w konkurencji z UE. Podam przykład. Wymogiem sprzedaży zbóż na wspólnym rynku z dopłatą z Agencji Rynku Rolnego jest posiadanie 80 ton partii jednokowego zboża. W przypadku województwa łódzkiego, gdzie średnia wielkość gospodarstwa rolnego wynosi 7,5 ha, to oznacza, że pojedynczy rolnik nie jest w stanie sprostać tym wymaganiom. Potrzebna jest współpraca. Grupie łatwiej chronić wspólne interesy.

Jakie kierunki produkcji mogą stać się polską specjalnością w unii?

Produkcja zdrowej, ekologicznej żywności, którą od dawna mamy w Polsce. Normy ustalone w Brukseli nie są gwarantem dobrego smaku i zapachu. Dlatego trzeba nie tylko mówić o tym, że mamy smaczną i zdrową żywność, ale także pokazywać urzędnikom w Brukseli, że niekoniecznie wyjdzie im na zdrowie, jak ktoś z kilograma mięsa wyprodukuje prawie dwa kilogramy szynki.

Jaką rolę w kształtowaniu polityki rolnej odgrywają izby rolnicze?

Izby mają u nas charakter opiniodawczo-doradczy, czyli w praktyce nasze oddziaływanie na politykę rolną naszego państwa jest niewielkie. W dodatku, od lat nie było już takiej rozbieżności poglądów między izbami rolniczymi a rządem. Przykładem jest informacja ministerstwa rolnictwa, że po przystąpieniu do UE polskim rolnikom wzrosły dochody o 70 procent. Co oczywiście jest nieprawdą. Ja jako prezes izby rolniczej, reprezentującej wszystkich rolników w województwie łódzkim, nie mogę potwierdzić takiej nieprawdziwej informacji.

A jak to wygląda w innych krajach europejskich?

Wróć jeszcze raz do Francji, dla której wspólnotowa polityka rolna jest jednym z priorytetów. Tam minister rolnictwa nie podejmie żadnej decyzji bez uzgodnienia z izbami rolniczymi. U nas droga jest odwrotna. Najpierw podejmuje się decyzje, a konsultuje wtedy, gdy okazuje się, że są one błędne. Co rusz izby występują w imieniu rolników do administracji rządowej z propozycjami, jak usprawnić przepisy, żeby rolnik nie borykał się z biurokracją.

Rozmawiała:

Anna Szymanek-Jużwin



Gmina Łyszkowice Z nową autostradą po sąsiedzku



Ważną obecnie inwestycją jest rozbudowa Gminnego Ośrodka Kultury, która ma się zakończyć w grudniu – wyjaśnia Waldemar Szabelski z Urzędu Gminy.

Łyszkowice, który rozciąga się z zachodu na wschód na odcinku 15 km. Według założeń, pierwsze auta mają tamtędy pojechać już w 2008 roku.

Właśnie ostatnio zapadła decyzja wojewody łódzkiego o wykupie działek pod rygiem natychmiastowej wykonalności i – jak podały regionalne dzienniki – nie będzie już sytuacji, że ktoś powie: nie sprzedam, bo nie chcę. Musi sprzedać od razu i po cenie rynkowej.

W opiniach wielu przedsiębiorców z terenu gminy – tych z otwartą głową – takie rozporządzenie niesie szansę zrobienia dobrego interesu w handlu, usługach, turystyce i rekreacji.

Już dziś zalesione tereny nadrzeczne we wsi Bobrowa nazywane są przez miejscowych „wice-Łodzią” – właśnie ze względu na wykupienie prawie całego obszaru tej wioski przez amatorów letniego wypoczynku z wojewódzkiej metropolii. Niektórzy nowi właściciele wybudowali już, bądź kończą budowę swych całorocznych domków – z otoczeniem przypominającym rezydencje filmowych gwiazd. W wielu wioskach gospodarze przygotowują minipensjonaty albo tylko miejsca noclegowe dla

Licząca 7,2 tys. mieszkańców rolnicza gmina Łyszkowice zajmuje obszar 133 km kw. Według danych Powiatowego Urzędu Pracy w Łowiczu, na jej terenie pozostaje teraz bez zatrudnienia 459 osób. Prawie trzy czwarte tej liczby to osoby w wieku produkcyjnym. Jedna trzecia to kobiety. Prawo do zasiłku zachowało w gminie niewiele ponad 12 proc. ogółu bezrobotnych.

Z informacji uzyskanych od wójta Włodzimierza Trauta wynika, że 2100 osób prowadzi gospodarstwa rolne o średniej powierzchni 5,5 ha. Dominuje tuż trzody chlewnej, hodowla bydła i fermy drobiowe. Wśród 240 małych i średnich firm usługowo-handlowych na mapie działalności gospodarczej gminy są także potentaci: dwa oddziały skierniewickich banków, prywatna stacja paliw, wytwórnia styropianu, gospodarstwo rybackie, kopalnia żwiru – uruchomiona pod koniec 2001 roku z nowoczesną linią technologiczną firmy Thyssen Krupp oraz (w miejscu dawnych PZF Polfa-Łyszkowice, po których pozostał jedynie zabytkowy komin fabryczny) spółka-córka międzynarodowego koncernu ALTANA Pharma AG z siedzibą w Niemczech, zatrudniająca 220 osób. Firma ta wytwarza leki oraz parafarmaceutyki, tzn. kosmetyki i środki uzupełniające diety: Amol, Vita-Buerlecithin, Multisanostol.

W zupełnie niezłej kondycji jest także Gospodarstwo Rybackie Łyszkowice sp. z o.o. – jedno z najstarszych polskich gospodarstw hodujących karpie (niektóre stawy istnieją już

od XIV wieku). Należące do tej firmy ponad 160-hektarowe „jezioro Okręt” – to największy akwen hodowlany w Polsce centralnej. Przy okazji warto podkreślić, że „karp z Łyszkowic” – objęty został nadzorem Powiatowego Inspektoratu Weterynarii. Na blisko 400 ha lustra wody (pozbawionej zanieczyszczeń



Oczkiem w głowie miejscowych władz samorządowych jest gminna oczyszczalnia ścieków, wybudowana w 2000 r. Jej maksymalna wydajność – 1600 m³/dobę, jest wykorzystywana dopiero w połowie.

przemysłowych i komunalnych) jest karmiony wyłącznie ziarnem zbóż. Ma więc u konsumentów z Łodzi, Łowicza lub Skierniewic wyrobioną markę ryby smacznej i zdrowej.

Spore nadzieje na polepszenie bytu wzbudza też wśród mieszkańców projektowana autostrada A2 razem z węzłem drogowym

zainteresowanych letnim pobytem i amatorów zimowego weekendu w gospodarstwie agroturystycznym. Takim, które oferuje specjalny regionalny kucharz, zimowe kuligi z pieczeniem kiełbasek na ognisku oraz letnią przejażdżkę bryczką, wierzchowcem lub kucykiem.

Jerzy Gałęba



42. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

O sytuacji polskiej wsi

30 maja radni przyjęli m.in. informacje na temat bezpieczeństwa publicznego w województwie łódzkim w 2004 roku, rolnictwa – w kontekście wejścia Polski do UE oraz podjęli uchwałę w sprawie przyjęcia kontraktu wojewódzkiego na lata 2005 – 2006.

Po przedstawieniu przez marszałka Stanisława Witaszczyka informacji o pracach zarządu województwa, rozpoczęły się wystąpienia dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa w województwie. Radni otrzymali obszerną informację od wszystkich urzędów i służb, które odpowiadają za utrzymanie porządku w naszym województwie. Do publikacji wykorzystano sprawozdania z działań policji, prokuratury, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Państwowej i Ochotniczej Straży Pożarnej, jak również Służby Więziennej i Państwowej Straży Rybackiej.

Wicemarszałek Krzysztof Makowski dokonał wprowadzenia do serii wystąpień poświęconych bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. Zwrócił uwagę na coraz liczniejsze występowanie przypadków negatywnych zjawisk wewnątrz służb oraz na spadek poczucia bezpieczeństwa mieszkańców Łodzi, przebywających na ulicach po zmroku. Nadmienił również o projekcie próbnego wykorzystania nowego fotoradaru w okolicach Tuszyna, który ma zapobiegać nagminnemu przekraczaniu prędkości przez kierowców na tym terenie. Krzysztof Makowski zaapelował do radnych, żeby aktywnie włączyli się w kampanię na rzecz poprawy bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego w swoich środowiskach.

Nadkomisarz Andrzej Stolarczyk z Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi mówił o wzrastającej liczbie kolizji i wypadków drogowych. Zwrócił uwagę, że jedynie działania mające na celu poprawę stanu dróg, zwiększenie liczby urządzeń monitorujących jezdnię oraz powszechna akcja uświadamiająca kierowców mogą przynieść efekt w postaci poprawy bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego.

Zastępca prokuratora apelacyjnego w Łodzi, który dokonał ogólnej analizy, zaznaczył, że przestępstwa popełniane w naszym województwie stanowią 8 procent przestępstw w skali kraju. Nadbry-

gadier Tadeusz Karcz, komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej wskazał, że w roku ubiegłym odnotowano około 22 600 zdarzeń, w których brały udział jednostki PSP. Podkreślił, że aby utrzymać służby w gotowości, strażacy cały czas muszą uczestniczyć w szkoleniach oraz zdobywać nowoczesny sprzęt ratowniczo-gaśniczy i zaplecze w postaci strażnic.

Wojciech Jabłoński, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi, skoncentrował się na kwestiach istotnych dla samorządu. Podkreślił, że największe znaczenie dla utrzymania bezpieczeństwa na drodze ma człowiek, uczestnik ruchu, a sprzęt, którym dysponuje i stan dróg mają znaczenie drugorzędne. Podkreślił, że ośrodki ruchu drogowego zorganizowane są na poziomie europejskim, a w dwóch z nich wprowadzono systemy bezpieczeństwa ISO.

Michał Król, na zakończenie tego punktu obrad wyraził przekonanie, że podjęta przez radnych dyskusja nie ma większego znaczenia dla faktycznego stanu bezpieczeństwa województwa, a jedyne, co mogą zrobić radni, to wpłynąć na poprawę oznakowania dróg, apelować o dokładniejsze badanie kierowców na obecność narkotyków i alkoholu we krwi.

Kolejnym punktem porządku obrad było przyjęcie informacji o działalności w 2004 roku Woje-

wódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Ochrony Środowiska UM w Łodzi Stanisław Fontański przedstawił informacje na temat powstałych dzięki zasobom funduszu oczyszczalni ścieków, wodociągów i kanalizacji. Imponująca statystyka nie powstrzymała radnych Samoobrony



od poruszenia tematu programu „Pilica” i nieprawidłowości z nim związanych, niesplacenia zobowiązań przez „króla żelatyny” Kazimierza Grabka oraz skrytykowania raportu jako pobieżnego i urągającego inteligencji radnych. Ripostując, Wiesław Garstka upomniał się o efekty działania Komisji Doraźnej,





której raport powinien zakończyć dyskusję i zarzuty czynione za każdym razem, kiedy poruszane są zagadnienia ochrony środowiska.

Tematem, który niespodziewanie wzbudził największe emocje było przyjęcie informacji na temat rolnictwa w rok po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Informacje o stanie rolnictwa referowali: dyrektor S. Fontański, Grzegorz Ciebida – dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa oraz Zofia Krzyżanowska – sekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa. To właśnie wystąpienie spowodowało najgorętszą dyskusję. Część radnych nie mogła zgodzić się z zaprezentowanymi wyliczeniami opłacalności i zyskowności produkcji rolnej. Jednakże ostatecznie informację przyjęto. Nieoczekiwanie radni odrzucili wypracowane w Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska informacje na temat aktualnej sytuacji rolnictwa w województwie łódzkim, w którym źle oceniono stan polskiej wsi, jak również zwrócono uwagę na małą opłacalność prowadzenia gospodarstw oraz fakt, że dopłaty obszarowe nie rekompensują wzrostu cen środków produkcji i paliw. Spowodowało to radnych Samoobrony, do których należy przewodnicząca Komisji Rolnictwa Jolanta Mitka, do opuszczenia sali obrad na znak protestu, co spowodowało zagrożenie brakiem quorum i niemożnością kontynuowania posiedzenia. Ostatecznie, po kilkakrotnym zwołaniu przez przewodniczącego Jana Darnowskiego prezydium, udało się nakłonić radnych do pozostania i obrady kontynuowano.

Dalszy ciąg posiedzenia przebiegał już bez niespodzianek. Radni przyjęli uchwałę w sprawie kontraktu wojewódzkiego dla województwa łódzkiego na lata 2005 – 2006, całą serię uchwał budżetowych oraz uchwałę w sprawie pozbawienia drogi nr 716 na odcinku Kuluszki – Rokiciny – Piotrków statusu drogi wojewódzkiej i zaliczenia jej do kategorii dróg krajowych. Przyjęto jednogłośnie sprawozdania z działalności samorządowych kolegiów odwoławczych w Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu i Skierniewicach. Ponadto podjęto uchwałę w sprawie powołania kolegium pracowników służb społecznych przy ul. Snycarskiej w Łodzi oraz udzielenia poręczenia kredytu dla Szpitala Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim.

42. sesja należała do wyjątkowo bogatych pod względem liczby podjętych uchwał i zakończyła się po blisko ośmiu godzinach żywiołowych dyskusji.

Komisje obradowały

Maj był pracowity dla radnych województwa łódzkiego. Aż dziesięć razy zbierały się komisje, m.in. Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, Statutowo-Regulaminowa, Budżetu i Finansów, Nauki, Kultury i Sportu oraz Rozwoju Regionalnego, Ochrony Zdrowia i Polityki Społecznej oraz Komisja Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji. Tematem, który przewijał się najczęściej był kontrakt wojewódzki dla województwa łódzkiego na lata 2005 – 2006. Łódzkie otrzymało ok. 18 milionów złotych, podczas gdy w latach poprzednich kwota ta wynosiła około 40 – 44 milionów. Projekt uchwały dyskutowany był podczas posiedzenia Komisji Budżetowej oraz Rozwoju Regionalnego. W obu przypadkach radni wyrazili głębokie niezadowolenie z powodu radykalnego obniżenia przyznanych przez Ministerstwo Gospodarki i Pracy środków w ramach kontraktu dla województwa łódzkiego.

Bezpieczeństwo

Po raz pierwszy pod przewodnictwem Anny Adamskiej radni biorący udział w posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego zapoznali się z informacjami o prawnych aspektach wprowadzania krajowego systemu ratowniczego oraz najnowszych tendencjach w działaniach ratowniczych na świecie. W informacji podkreślono małą wiedzę Polaków na

temat BHP i zachowań w sytuacjach zagrożenia życia. Zagadnienia te kompetentnie omówił Tadeusz Zagajewski – dyrektor Centrum Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego. W trakcie obrad radni mieli także okazję zapoznać się z pracą dwóch urzędów, które mogą mieć znaczący wpływ na poprawę bezpieczeństwa oraz możliwości ratowania życia ludzi. Volker Schlage oraz Dirk Hebold z firmy VDS zaprezentowali fotoradar do pomiaru prędkości pojazdów, który – nie bez przyczyny – nazywany jest postachem piratów drogowych. Podkreślili, że wielką zaletą urządzenia jest jego antykorupcyjność, ponieważ zapisanych danych nie można wykasować. Fotoradar można zainstalować przy drodze (wtedy współpracuje z sensorami wbudowanymi w nawierzchnię), jak również w samochodzie poruszającym się po ulicach.

Z dużą uwagą radni wysłuchali także przedstawiciela firmy Medtronic, który omówił program powszechnego dostępu do defibrylacji oraz zaprezentował aparat do defibrylacji. Podkreślili, że takiego rodzaju aparatura powinna pojawić się w wielu miejscach użyteczności publicznej (zakłady pracy, szkoły, radiowozy, restauracje), gdyż wielu wypadkach może decydować o tym, jak szybko można podjąć reanimację w razie poważnych zaburzeń pracy serca ratowanego człowieka. Warto pamiętać, że czas ma tu znaczenie kluczowe oraz że nie zawsze karetki pogotowia wyposażone są w tego typu urządzenia.



Komisja Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji.



Konferencja prasowa Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Komisja Budżetu i Finansów

20 maja obradowała Komisja Budżetu i Finansów. Jej członkowie mieli do zaopiniowania kilkanaście projektów uchwał dotyczących zmian w budżecie województwa. Do najważniejszych należały projekt uchwały w sprawie przyjęcia kontraktu wojewódzkiego dla województwa łódzkiego na lata 2005-2006 oraz udzielenia poręczenia kredytu bankowego długoterminowego, zaciągniętego przez Szpital Wojewódzki im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie Trybunalskim. Obydwa projekty przyjęto jednomyślnie.

Warto nadmienić, że w najbliższych latach województwo łódzkie mieć będzie znacznie mniej środków na realizację działań w ramach kontraktu wojewódzkiego w porównaniu z latami ubiegłymi. Niestety, cięcia dotknęły wszystkie województwa i łódzkie nie jest tutaj wyjątkiem.

Rolnictwo po roku od akcesji

Tematem przewodnim obrad komisji rolnictwa były różnego rodzaju podsumowania. Członkowie komisji zapoznali się ze sprawozdaniem działalności Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi za 2004 rok oraz informacją na temat sytuacji polskiego rolnictwa w kontekście pierwszej rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Informacja została przygotowana i przedstawiona przez Łódzki Urząd Wojewódzki, reprezentowany przez Grzegorza Ciebiedę, dyrektora Wydziału Środowiska i Rolnic-

twa ŁUW. Najwięcej emocji wywołało przygotowanie stanowiska komisji w sprawie aktualnej sytuacji rolnictwa województwa łódzkiego po roku od wejścia Polski do UE. Zwrócono w nim uwagę, że mimo uruchomienia dopłat bezpośrednich oraz funduszy z programów unijnych, życie i gospodarowanie na wsi jest nadal bardzo trudne, a pozyskane fundusze nie rekompensują wzrostu cen paliw. Podkreślono, że gospodarowanie utrudnia wysoki kurs euro oraz nierozwiązana kwestia biopaliw. Zauważono także bardzo trudną sytuację na rynku owoców miękkich oraz trudności ze zdobyciem wsparcia z Sektorowego Programu Operacyjnego ROL i Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Powstanie kolegium pracowników służb społecznych

Podczas posiedzenia Komisji Nauki, Kultury i Sportu pozytywnie ustosunkowano się do projektu uchwały, powołującej kolegium pracowników służb społecznych przy ulicy Snyceńskiej w Łodzi. Przyjęty przez radnych projekt zakłada utworzenie szkoły kształcącej młodzież do pracy w różnego rodzaju placówkach oświatowych, samorządowych oraz pozarządowych, zajmujących się pomocą społeczną. Nowa instytucja ma powstać na bazie już istniejącej Szkoły Policealnej Pracowników Służb Społecznych.

Radny Artur Bagiński, który uczestniczył w wycieczce samorządowców z województwa w partnerskim obwodzie czernio-

wieckim na Ukrainie, zwrócił się z prośbą o wsparcie inicjatywy Towarzystwa Kultury Polskiej, które chce wznowić druk „Gazety Polskiej” ukazującej się jako dodatek do gazety „Bukowina”, oraz wsparcie istniejących w Starej Hucie i Czerniowcach przedszkoli, do których uczęszczają polskie dzieci. Przedstawiciele Polonii zwrócili się o pomoc w postaci sprzętu komputerowego i RTV dla redakcji oraz pomocy naukowych, książek i zabawek dla przedszkolaków. Wszyscy radni jednomyślnie i ze zrozumieniem odnieśli się do prośby i zapewnili, że jak tylko to będzie możliwe, zwrócą się do zarządu województwa o zorganizowanie i przekazanie pomocy Polakom ze Wschodu.

Chińszczyzna z pola?

Nadzwyczajne posiedzenie komisji rolnictwa poświęcone było rzekomym dostawom chińskich truskawek do Polski. Radna Jolanta Mitka, przewodnicząca komisji, powiedziała, że z uzyskanych przez radnych informacji mogło wynikać, że zagraniczne truskawki wypierają nasze owoce z rynku i że mogą nie być kontrolowane przez służby sanitarne, co wywołało niepokój nie tylko wśród plantatorów.

Przedstawicielka sanepidu stwierdziła wprawdzie, że nie było doniesień z granicznej kontroli sanitarnej o imporcie truskawek z Chin, ale według prawa unijnego, towar, który raz przekroczy granice któregośkolwiek z państw UE, może wędrować między nimi już bez żadnej kontroli w ramach wolnego przepływu towarów i usług. Radnych poinformowano także, że nie było żadnych wiadomości w ramach szybkiego reagowania służb sanitarnych świadczących o obecności pestycydów (pozostałości po środkach ochrony roślin) w owocach miękkich (truskawki, porzeczki, czereśnie, wiśnie, maliny). Mimo wszystko sanepid przeprowadził kontrole na 8 targowiskach, gdzie sprawdzono ponad 100 stanowisk sprzedaży tych owoców, ale nie stwierdzono świeżych truskawek z importu.

Przedstawicielka departamentu rolnictwa UM powiedziała, że z informacji uzyskanych w ministerstwie rolnictwa wynika, że UE importuje z Chin wyłącznie mrożonki, ale nie trafiają one do Polski, ponieważ nasze chłodnie mają jeszcze dwie trzecie zapasów z roku ubiegłego.

Komisja postanowiła jednak, że wyśle szczegółowe pytania do Agencji Rynku Rolnego.

*Dział „Z prac sejmiku”
redaguje Karolina Szabert-Żołyńska*

Urlop pod gruszą

Do 2004 roku co czwarty obywatel państw Unii Europejskiej wypoczywał na terenach wiejskich; usługi w tym zakresie świadczy tam 20 proc. gospodarstw. W naszym kraju, w celu popularyzacji działalności agroturystycznej wprowadzono już wiele ułatwień. Dotyczy to m.in. zwolnienia z płacenia podatku od dochodów pochodzących z wynajmu do pięciu pokoi. Nieopodatkowane są też konie, jeśli służą wczasowiczom. Rolnicy mogą również liczyć na uzyskanie na bardzo dogodnych warunkach kredytu z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz starać się o tzw. zwroty z sektorowego programu inwestycyjnego za inwestycje w agroturystykę.

W rozwój agroturystyki zaangażowane są także wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego. Szczególnie po 1989 roku, kiedy to kryzys ekonomiczny dotknął polskie rolnictwo, jednym z podstawowych zadań doradców WODR stało się inicjowanie i wspieranie działań mających na celu rozwój pozarolniczych form aktywności gospodarczej na wsi oraz organizowanie agroturystyki w indywidualnych gospodarstwach rolnych, usytuowanych na obszarach atrakcyjnych pod względem turystycznym.

Z myślą o aktywizowaniu rolników do poprawy jakości usług agroturystycznych oraz poprawienia estetyki wsi wojewódzkie ośrodki doradztwa rolniczego organizują cykliczne konkursy: „Piękna wieś” czy „Zielone lato” na najbardziej kwaterę wypoczynkową.

Nie najlepiej z turystyką wiejską jest przede wszystkim w Łódzkiem, na którego obszarze znajduje się około 160 gospodarstw świadczących usługi agroturystyczne. Daje to najniższy odsetek (0,12%) gospodarstw świadczących usługi zakresu turystyki wiejskiej w stosunku do liczby gospodarstw rolnych w innych województwach. W całym kraju odsetek ten wynosi 0,7%.

W agroturystyce przoduje gmina Zgierz, na terenie której znajduje się ponad 10 tysięcy działek rekreacyjnych. Z roku na rok ich liczba systematycznie wzrasta, ponieważ gmina oferuje atrakcyjne tereny pod budownictwo letniskowe. Działające na jej terenie od 4 lat Stowarzyszenie Agroturystyczne Ziemi Zgierskiej tworzy 20 gospodarstw nie tylko z gminy Zgierz, ale również z okolic Aleksandrowa, Parzęczewa oraz Strykowa i Głowna.

Ciekawą propozycję spędzenia weekendu w woj. łódzkim stanowić powinna wyprawa do Orłowa. Jest to jedna z najstarszych miejscowości na terenie powiatu kutnowskiego, o czym świadczy grodzisko wczesnośredniowieczne leżące u przeprawy przez Bzurę, w otoczeniu torfiastych łąk. Dziś Orłów to niewielka wieś w gminie Bedlno, która lata świetności ma już dawno za sobą. Natomiast przed wiekami był ważnym ośrodkiem życia społecznego i politycznego.

Jedną z bardziej urokliwych miejscowości w powiecie kutnowskim jest Głogowiec. Jego rodowód sięga średniowiecza, a pamiątką po czasach dawnej świetności jest gotycko-renesansowy kościół w centrum wsi z początku XV wieku, należący do najpiękniejszych zabytków sztuki sakralnej w woj. łódzkim. We wnętrzu świątyni znajduje się renesansowy nagrobek Jana Głogowskiego, chorążego i sędziego ziemi gostynińskiej autorstwa znanego włoskiego rzeźbiarza Jana z Pizy oraz słynący z cudów obraz Matki Boskiej Głogowieckiej. Natomiast obok kościoła jest powstańcza mogiła z 1863 roku oraz droga krzyżowa wyrzeźbiona przez najbardziej znanych kutnowskich twórców. W okresie międzywojennym bywał tutaj prezydent RP Ignacy Mościcki, a podczas bitwy nad Bzurą w znajdującym się nieopodal świątyni dworze szlacheckim rezydował sztab generała Tadeusza Kutrzeby, a później szpital polowy.

W turystyce widzą też duże szanse na dalszy dynamiczny rozwój miasta i całego regionu władze samorządowe Łowicza. Dlatego też przez Wydział Analiz i Promocji łowickiego magistratu został opracowany specjalny program tury-

styczny, który zakłada utworzenie kilkunastu tras rowerowych, obejmujących atrakcje turystyczne regionu łowickiego.

– Być może powstanie takich tras mogłoby się przyczynić do ożywienia gospodarstw agroturystycznych – mówi Ryszard Budzałek, burmistrz Łowicza.

Jednak, żeby przystąpić do realizacji tego projektu, potrzebne są pieniądze, a tych nie ma zbyt wiele w samorządowych kasach. Dlatego też władze Łowicza liczą, że uda się im pozyskać na ten cel środki finansowe m.in. z UE.

Turystyka wiejska rozwija się także aktywnie na terenie powiatu radomszczańskiego, gdzie już od kilku lat działa Stowarzyszenie Agroturystyczne Dorzecza Warty i Pilicy.

– Stowarzyszenie skupia rolników ze wsi Krzętów i okolic. Idea zjednoczenia działań narodziła się w 2001 roku na dożynkach jasnogórskich. Stowarzyszenie reprezentowało województwo łódzkie na targach ITB w Berlinie, a na targach Polagra w Poznaniu zdobyło medal dla najlepszego produktu agroturystycznego w Polsce – „Krzętów – nasza mała ojczyzna”. Wspólnie z wieloma utalentowanymi ludźmi powołała do życia Stowarzyszenie Twórców i Artystów Ludowych – Ars Populi oraz młodzieżowy zespół ludowy, reaktywowało zespół Koła Gospodyń Wiejskich „Krzętowianki” – mówi Urszula Barańska-Pietruczuk, prezes Stowarzyszenia Agroturystycznego Dorzecza Warty i Pilicy.

Oby jak najszybciej wsie woj. łódzkiego dołączyły do grona atrakcyjnych dla turystów agroturystycznych ośrodków na Mazurach, Podkarpaciu czy w Beskidach.

Wojciech Petera

Prowadzone przez rodzinę Pietruczków 100-hektarowe gospodarstwo agroturystyczne we wsi Krzętów, położonej w otulinie Przedborskiego Parku Krajobrazowego, wśród łąk i lasów, należy do najlepszych w woj. łódzkim i jest już dobrze znane turystom nie tylko w kraju.





Agroturystyka jako promocja obszarów wiejskich

Różnorodność kulturowa, wielość wyznań i narodowości jest niezwykle spuścizną regionalnej tożsamości ziemi łódzkiej. Kultura, folklor zawierają zarówno sferę duchową, jak i materialną. Dziedzictwo dorobku obejmuje architekturę drewnianą, charakterystyczne w krajobrazie liczne przydrożne kapliczki i krzyże, tradycje garncarstwa, plecionkarstwa, kowalstwa, kuchni regionalnej. Mamy niezwykle, zachowane formy plastyki obrzędowej. Słynne nasze województwo z pisanek, wycinanek, stroików, palm wielkanocnych, kilimów, strojów ludowych. Działają amatorskie teatry obrzędowe.

Podane powyżej walory dziedzictwa kulturowego wykorzystuje agroturystyka. Wybierając taką formę wypoczynku, można aktywnie spędzić wolny czas, poznać folklor i obyczaje, a także znaleźć bliski kontakt z naturą. Województwo łódzkie słynie bowiem także z interesującej różnorodności przyrodniczej. Na terenie województwa łódzkiego znajduje się siedem parków krajobrazowych: Załęczański, Międzyrzecz Warty i Widawki, Bolimowski, Wzniesień Łódzkich, Przedborski, Sulejowski i Spalski Park Krajobrazowy oraz wiele pomników i rezerwatów przyrody, lasów, akwenów, unikatowych przykładów flory i fauny.

Agroturystyka opierająca się na atrakcyjnym środowisku historycznym, naturalnym i krajobrazowym coraz częściej widziana jest przez społeczność wiejską jako szansa na rozwój lokalny. Rozwój agroturystyki przyczynia się do tworzenia nowych miejsc pracy i do

spadku bezrobocia na wsi. Może również znacząco uzupełnić finanse gospodarstw wiejskich (poprzez zakwaterowanie i wyżywienie turystów), szczególnie tam, gdzie dochody z gospodarstwa rolnego nie starczą na utrzymanie rodziny. Powszechnie zanikła bowiem dwuzadkowość ludności wiejskiej przez zatrudnianie w miastach.

Agroturystyka musi zaspokajać nie tylko podstawowe potrzeby turysty, ale również organizować jego czas wolny. Wiąże się to z szeroką ofertą rozrywek. Wycieczki piesze, rowerowe, konne, kuligi, ogniska, grzybobrania, wędkarstwo, imprezy artystyczne i folklorystyczne, czynne gospodarstwa rolne (żniwa, koszenie trawy, darcie pierza, dojenie krów, karmienie zwierząt, wykopki, kiszenie kapusty, itp.). Turystyka aktywna to obserwacja przyrody, życia wsi oraz zajęć na wolnym powietrzu. Wielu mieszkańców dużych aglomeracji miejskich zmęczonych jest anonimowością życia i w czasie urlopu pragnie nawiązać kontakt z innymi ludźmi. Dlatego właśnie powstały gospodarstwa agroturystyczne, które umożliwiają zaspokojenie między innymi tej potrzeby. Żeby agroturystyka miała szansę powodze-

nia, nie tylko należy zaproponować atrakcyjny wypoczynek, ale także uporządkować okoliczną infrastrukturę techniczną chroniącą środowisko, inwestować w kanalizację i budowę oczyszczalni ścieków, uporządkować wysypiska odpadów. Słowem: ucivilizować wieś, ale z umiarem...

W celu skutecznej promocji turystyki wiejskiej i wykształcenia jej wyrazistego wizerunku, działania marketingowe powinny uwypuklić aspekty związane ze szczególnymi zainteresowaniami turystów i wykorzystać je dla „pierwszego uderzenia” marketingu. Wydaje się, że w naszym regionie największe szanse powodzenia mają: turystyka przyrodnicza, konna, rowerowa, piesza, wodna i przywodna, a także narciarska.

Na terenie województwa łódzkiego funkcjonuje 205 (stan na 2004 r.) gospodarstw agroturystycznych. Najwięcej znajduje się w powiatach: opoczyńskim (28), zgierskim (22), tomaszowskim (19), radomszczańskim (19), wieluńskim (19), wieruszowskim (17).

W regionie działają następujące stowarzyszenia agroturystyczne: Ziemi Sieradzkiej, Wieruszowskiej, Opoczyńskiej, Zgierskiej, Stowarzyszenie Wsi Agroturystycznych Regionu Doliny Pilicy i Zalewu Sulejowskiego, Stowarzyszenie Agroturystyczne Dorzecza Warty i Pilicy, Stowarzyszenie Kraina Kugla.

Oferta agroturystyczna naszego województwa jest bardzo bogata. Gospodarstwa w niej uczestniczące oferują liczne atrakcje. Czy zostanie to należycie wykorzystane, zależy od rolników, firm turystycznych, mediów i administracji samorządowej wszystkich szczebli. Społeczeństwo musi docenić znaczenie agroturystyki jako istotnego czynnika rozwojowego.

Andrzej Galecki





Dobra wiadomość dla pasażerów PKP

W 2005 roku PKP Przewozy Regionalne nie zlikwidują w Łódzkim żadnych połączeń kolejowych. Marszałek Stanisław Witaszczyk oraz wicemarszałek Krzysztof Makowski podpisali umowę ze spółką na realizację przewozów pasażerskich na poziomie z roku 2004.

Kolej zapewni funkcjonowanie 223 regionalnych połączeń pasażerskich, dofinansowanych z budżetu województwa kwotą 27 mln zł.

Zarząd województwa podpisał również kontrakt ze spółką Pojazdy Szynowe PESA SA z Bydgoszczy na dostawę w maju 2006 r. nowoczesnego trójczłonowego pojazdu szynowego z napędem elektrycznym, przeznaczonego do realizacji regionalnych przewozów pasażerskich.

Koszt pojazdu wynosi 12.139.000 zł brutto. Wagony przystosowane są do przewozu ok. 350 osób, posiadają 160 miejsc siedzących, dwa miejsca do przewozu osób niepełnosprawnych na wózkach inwalidzkich.

Nowoczesny fotoradar

Podczas posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego radni zapoznali się z ofertą Volkera Schlage, przedstawiciela niemieckiej firmy elektronicznej. Chodzi o zainstalowanie na drodze Łódź-Tuszyn nowoczesnego fotoradaru, stosowanego z powodzeniem przez policję u naszych zachodnich sąsiadów.

– Zamontujemy je na okres wakacji na trasie Łódź – Tuszyn i sprawdzimy jego skuteczność – zapowiedział wicemarszałek Krzysztof Makowski. – Po dwóch miesiącach ocenimy, czy kupimy fotoradar.

Autorytet państwa prawa

W Filharmonii Łódzkiej odbywały się trzydniowe XII Ogólnopolskie Dni Prawnicze. Wykład inauguracyjny wygłosił marszałek Sejmu

RP, były minister sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz. Patronat nad imprezą objął marszałek Stanisław Witaszczyk.

Dni Prawnicze to coroczny zjazd przedstawicieli zawodów prawniczych, w trakcie którego sędziowie, prokuratorzy, adwokaci, radcy prawni i notariusze wymieniają poglądy na najważniejsze zawodowe tematy. W tym roku dyskutowano o autorytecie państwa prawa.

Przyjazne urzędy w regionie

Rozstrzygnięto konkurs na najbardziej przyjazny urząd administracji samorządowej województwa łódzkiego. Instytucją opiniującą zgłoszenia było Transparency International Polska.

Wśród zwycięzców znaleźli się:

- w kategorii „mały urząd” – Urząd Gminy w Ozorkowie,
- w kategorii „duży urząd” – Urząd Miasta w Bełchatowie.

W uzasadnieniu werdyktu przewodniczący

kapituły konkursu – rektor WSAP w Łodzi Tomasz Mordel powiedział m.in., że „nagrodzone urzędy w sposób kompleksowy i nienaganny rozpatrują sprawy zgłaszane przez petentów”.

Mistrzostwa ratowników medycznych

21 maja 2005 r. odbyły się I Regionalne Mistrzostwa Ziemi Łódzkiej w Ratownictwie Medycznym. Impreza miała na celu doskonalenie umiejętności załóg karetek, wymianę doświadczeń, integrację środowiska medycznego oraz upowszechnianie standardów postępowania, ze szczególnym uwzględnieniem zachowania względów bezpieczeństwa. Zarząd województwa reprezentowali: wicemarszałek Zbigniew Łuczak oraz członek zarządu Stanisław Ołás.

Zadaniami z jakimi musiały zmierzyć się załogi były: reanimacja strażaka i udzielenie pomocy postrzelonemu na polowaniu.

Zwyciężyła załoga z Radomska. Drugie miejsce zajęli ratownicy karetki reanimacyjnej „R” z Łodzi. Trzecie miejsce również wywalczyli łodzianie z zespołu wypadkowego „W”. Laureaci mistrzostw wezmą udział w mistrzostwach polski w ratownictwie medycznym.

Nowe miejsca pracy

Firma Bosch-Siemens, przy wsparciu finansowym województwa łódzkiego, zatrudnia bezrobotnych z Łodzi. Podczas spotkania w siedzibie firmy wicemarszałek Krzysztof Makowski poinformował o przekazaniu dotacji z rezerwy finansowej na zatrudnienie i aktywne przeciwdziałanie bezrobociu w regionie. Korzystając ze wsparcia w fabrykach Bosch-Siemens zatrudniono 72 bezrobotnych. Docełowo w ramach całego projektu zostanie zatrudnionych 81 osób.

– Firma BSH jest dobrym przykładem sku-





Nowe stanowiska pracy w BSH powstały dzięki wsparciu finansowemu Samorządu Województwa Łódzkiego.

tecznego wykorzystania możliwości, jakie tworzą regionalne programy na rzecz wspierania zatrudnienia, realizowane przez Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi. Korzyść ze współpracy jest dla firmy szczególnie wymierna – blisko 585.000 zł przeznaczone na wyposażanie nowych stanowisk pracy – podkreślił Krzysztof Makowski.

Uniwersytet Medyczny w Sieradzu

Istnieje szansa na utworzenie w Sieradzu zamiejscowego ośrodka kształcenia łódzkiego Uniwersytetu Medycznego. Uczelnia czyni starania, aby od nowego roku akademickiego rozpocząć prowadzenie studiów licencjackich dla pielęgniarów i położnych. 25 maja 2005 r. członek zarządu województwa Stanisław Olas oraz rektor uczelni prof. dr hab. n.med. Andrzej Lewiński podpisali list intencyjny, w którym wyrazili wolę współpracy. Trwające rok pomostowe studia przeznaczone będą dla pielęgniarów i położnych pracujących dotychczas w zawodzie, zobowiązanych zgodnie z wymogami Unii Europejskiej do posiadania wyższego wykształcenia medycznego.

Narkotyki – raport i kampania

Samorząd województwa łódzkiego włącza się do przeciwdziałania narkomanii i ograniczenia skutków społecznych zjawiska. Członek zarządu Dorota Biskupska-Neidowska oraz dyr. RCPS Anna Mroczek ogłosiły wyniki raportu z badań prowadzonych w wybranych miastach regionu na temat łączenia przez uzależnionych kilku narkotyków. Przedstawiono także plan ogólnopolskiej antynarkotykowej kampanii pn. „Blżej siebie – dalej od narkotyków”, koordy-

nowanej w Łódzkiem przez Urząd Marszałkowski.

Badania prowadzone wśród narkomanów spotykanych na ulicach miast naszego regionu – Łodzi, Opoczna i Wieruszowa – wykazały, że w Łódzkiem jest przynajmniej 4200 osób uzależnionych, regularnie używających dwóch różnych środków odurzających. Pierwsze próby sięgania po substancje psychoaktywne przypadają na wiek dwudziestokilkuletni. Zdarzają się również przypadki inicjacji narkotykowej już w wieku 15 – 17 lat, a nawet wśród dzieci 13 – 14 letnich. Dożylnie narkotyków przyjmują narkomani z długoletnim stażem. Młodzież sięga po amfetaminę i marihuanę, które są najpopularniejsze w Łódzkiem.

Kampania „Blżej siebie – dalej od narkotyków” ruszyła w czerwcu i przebiegnie w dwóch etapach: medialnym oraz edukacyjnym. W ramach akcji przewidziano m.in. prowadzenie

wsparcia dla rodziców dzieci zagrożonych narkomanią i całonocny telefon dla rodziców i młodzieży uruchomiony przy Stowarzyszeniu MONAR NZOZ Ośrodka Rehabilitacyjno-Readaptacyjnym w Kęblinach k. Łodzi. Numery telefonów ośrodka (0-42) 717 80 08, 717 84 38.

Nowa fabryka suszarek

6 czerwca 2005 r. otwarto w Łodzi zakład produkujący suszarki do ubrań międzynarodowego koncernu Bosch, Siemens Hausgerate. Uroczystego uruchomienia linii produkcyjnej dokonał premier Marek Belka w obecności marszałków Stanisława Witaszczyka i Krzysztofa Makowskiego, wojewody Stefana Krajewskiego oraz prezesa firmy Kurta Ludwiga Gutberleta. Fabryka przy ul. Wedmanowej jest kolejną inwestycją firmy w mieście, wartości 60 mln euro. Docelowo zatrudnienie w nowej fabryce znajdzie 500 osób. Z taśm produkcyjnych fabryki rocznie schodzą będzie ponad pół miliona suszarek.

Dyrektor finansowy BSH Konrad Pokutycki podkreślał, że firma zabiega o przeniesienie do Łodzi swoich kooperantów. W naszym mieście działa już 11 dostawców, z czego 6 w ŁSSE.

Nowy komendant wojewódzki policji

7 czerwca 2005 r. inspektor Jacek Górecki odebrał z rąk inspektora Leszka Szredera nominację na szefa wojewódzkiego policji w Łodzi. Marszałek Stanisław Witaszczyk przekazał nowo mianowanemu komendantowi gratulacje z okazji awansu, podkreślił także znaczenie, jakie ma zapewnienie odpowiedniego stanu bezpieczeństwa dla prawidłowego rozwoju regionu. Inspektor Jacek Górecki ma 52 lata, jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Gdy w 1998 roku



Uroczyste otwarcie nowej fabryki BSH w Łodzi.



utworzono Biuro Spraw Wewnętrznych, Górecki został jego pierwszym dyrektorem.

Promocja województwa łódzkiego w Brnie

Od 2 do 4 czerwca delegacja województwa łódzkiego, pod przewodnictwem wicemarszałka Krzysztofa Makowskiego, przebywała w regionie Moraw Południowych. Celem wizyty było omówienie realizacji wspólnych projektów w 2005 i 2006 r. oraz udział w spotkaniach poświęconych nawiązaniu współpracy pomiędzy instytucjami naukowymi i uniwersytetami obu regionów. Dyskutowano także o promocji województwa łódzkiego wśród mieszkańców Brna oraz o rozwoju turystyki rowerowej.

Europejskie Forum Młodych Rolników

Od 8 do 11 czerwca br. odbywało się w Łodzi Europejskie Forum Młodych Rolników zorganizowane przez Urząd Marszałkowski w Łodzi oraz Izbę Rolniczą Województwa Łódzkiego. Jego celem było nawiązanie stałej współpracy międzyregionalnej, umożliwiającej wymianę poglądów i doświadczeń w rolnictwie.

Marszałek Stanisław Witaszczyk wyraził nadzieję, że dyskusja przyniesie szczególną korzyść młodym rolnikom oraz wszystkim, którzy przyczyniają się do tworzenia nowego wizerunku polskiego rolnictwa, w tym także regionu łódzkiego.

Forum było okazją do dyskusji o kierunkach i zakresie reform ustroju rolnego, polityce unii i Polski w tym zakresie, programach pomocowych dla młodych rolników, współpracy międzyregionalnej, specjalizacji gospodarstw rolnych oraz instytucjach unijnych i krajowych wspierających rolnictwo. W ramach forum



Spotkanie w Brnie.

przewidziano również spotkania w gospodarstwach rolnych i gospodarstwach agroturystycznych na terenie województwa łódzkiego o różnym profilu produkcyjnym.

Camerimage po raz trzynasty

Marszałek Stanisław Witaszczyk, prezydent Jerzy Kropiwnicki oraz prezes Fundacji Tumult Marek Żydowicz, doceniając wartość kontynuowania festiwalu Camerimage w Łodzi, podpisali list intencyjny, wyrażający wolę wspierania tego przedsięwzięcia w latach 2005-07 r. Zarząd województwa planuje przeznaczyć na organizację festiwalu po 150 tys. zł rocznie.

Poprzez ogólnosiwiatowy zasięg i wzrastający prestiż artystyczny, wydarzenie to zapewnia znaczące miejsce miastu, regionowi łódzkiemu i kulturze polskiej w świecie – powiedział podczas uroczystości marszałek Stanisław Witaszczyk.

Dofinansowanie Lublinka

Zarząd województwa podjął decyzję o przystąpieniu do spółki Port Lotniczy Łódź-Lublink. W 2005 r. możliwe jest przekazanie z rezerwy budżetowej województwa łódzkiego 1,5 mln zł na rozbudowę lotniska. Jeśli radni sejmiku wyrażą zgodę, w przyszłości kwota dofinansowania lotniska będzie wyższa – zadeklarował na spotkaniu z dziennikarzami wicemarszałek Krzysztof Makowski.

Zarząd chce, aby Lublink był typowym lotniskiem regionalnym, wpływającym na rozwój gospodarczy ziemi łódzkiej.

Ostateczną decyzję w sprawie zaangażowania finansowego samorządu województwa w rozbudowę lotniska podejmą radni sejmiku.

Turniej rozstrzygnięty

Upowszechnianie kultury fizycznej wśród najszerzych kręgów społeczeństwa – to główne założenie Sportowego Turnieju Miast i Gmin. Pierwsze miejsce zajęła Łódź, drugie przypadło Zgierzowi, trzecie zajęła Pęczniew. W imieniu samorządu województwa nagrody wręczyła laureatom Dorota Biskupska-Neidowska, członek zarządu województwa.

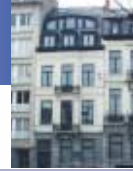
Sportowy Turniej Miast i Gmin przeprowadzono po raz jedenasty na terenie całego kraju. Patronat nad imprezą sprawował Prezydent RP. Warunkiem zaliczenia uczestnictwa w Turnieju był udział w jednej z wielu form rekreacji fizycznej: grze, sporcie indywidualnym lub zespołowym bądź turystyce. Turniej jest największą imprezą sportu masowego nie tylko w Polsce, ale również w Europie. Miasta i gminy, które zajęły miejsca I-III otrzymują 8 tys. zł na sprzęt sportowy. Ponadto, 30. dzieci pojedzie nieodpłatnie na kolonie i obozy organizowane przez Łódzkie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.



Makieta lotniska Lublink.



ŁÓDZKIE W BRUKSELI



W Brukseli podsumowano kwietniową imprezę „Drzwi otwarte instytucji europejskich”, podczas której prezentowało się również województwo łódzkie. Zdaniem organizatorów, cieszyła się ona dużym zainteresowaniem zwiedzających i uznana została za ogromny sukces. Doceniając wkład w jej realizację przez nasz region, na ręce dyrektora biura przesłane zostały przez sekretarza generalnego Komitetu Regionów – pana Gerharda Stahla – podziękowania za przygotowanie interesującego stoiska promocyjnego oraz zaproszenie do udziału również w przyszłym roku.

★★★

W ramach Europejskiej Sieci Współpracy Regionów w zakresie Badań i Innowacji (ERRIN) odbyło się w maju kolejne spotkanie na temat 7. Programu Ramowego Unii Europejskiej. Zaprezentowano nowe, uproszczone zasady zarządzania administracyjnego i finansowego programem, który planuje wprowadzić komisja od 2007 r. Ogółem unijne finanse na badania naukowe w latach 2007-2013 wyniosą ok. 78 mld euro. Oznacza to ogromny wzrost nakładów na naukę. Na każdy rok realizacji 7. Programu Ramowego przeznaczono dwukrotnie więcej pieniędzy niż było to w przypadku 6. programu. Uproszczenie procedur ubiegania się o fundusze daje większą szansę pozyskania grantów mniejszym jednostkom badawczym, które nie mają czasu i pieniędzy na wielomiesięczne przygotowywanie szczegółowych kosztorysów i analiz. Ważna jest również zapowiedź, że znacząco skróci się okres oczekiwania na pieniądze z Brukseli, który dziś wynosi średnio 12 miesięcy od podpisania umowy między beneficjentem a Komisją Europejską.

★★★

Dzięki współpracy polskich biur regionalnych z Wydziałem Ekonomiczno-Handlowym Ambasady RP w Brukseli, zainaugurowany został cykl imprez służących promocji polskiej gospodarki na terenie Belgii. 13 maja w siedzibie WEH w Brukseli odbyło się spotkanie przedstawicieli polskich biur z Jackiem Piłatowskim – radcą ambasady, kierującym WEH. Jego celem było przedstawienie zadań, jakie realizuje WEH w Belgii i zaproszenie polskich placówek regionalnych do szerszej współpracy z ambasadą. Radca Piłatowski zwrócił uwagę na możliwości organizacji prezentacji potencjału gospodarczego naszych regionów dla przedstawicieli przedsiębiorstw belgijskich. Pierwszym efektem spotkania była zorganizowana 23 maja w siedzibie polskiej ambasady prezentacja gospodarcza województwa małopolskiego, przygotowana przez WEH we współpracy z izbami gospodarczymi Belgii, Polski i Luksemburga (Bepolux), Polsko-Flamandzką Izbą Przemysłowo-Handlową oraz władzami i samorządem gospodarczym woje-

wództwa małopolskiego. Zorganizowane w Ambasadzie RP w Brukseli spotkanie było szczególnie ciekawe dla województwa łódzkiego, gdyż jeszcze jesienią tego roku zorganizowana zostanie kolejna impreza, w ramach której będzie miał okazję zaprezentować się właśnie nasz region wspólnie z Łódzką Specjalną Strefą Ekonomiczną. Atrakcyjność pierwszej imprezy i duże zainteresowanie inwestorów belgijskich zapowiadają, iż planowana prezentacja województwa łódzkiego powinna okazać się niezwykle interesującą propozycją dla inwestorów z naszego regionu, pragnących zaistnieć na rynku belgijskim.

★★★

Regionalne biura polskich województw coraz rzadziej chcą działać w pojedynkę. Coraz częściej śladem swoich europejskich kolegów wybierają partnerstwo z innymi regionami. Kolejnym przykładem potwierdzającym tę tendencję jest Biuro Regionalne Województwa Śląskiego, które 24 maja dokonało uroczystego otwarcia swojej nowej siedziby w Brukseli, na którym obecny był również przedstawiciel Biura Województwa Łódzkiego. Dzięki współpracy z partnerem regionalnym – księstwem Asturii – w ramach kompleksu biurowego należącego do Hiszpanów, Śląsk otrzymał nie tylko większe, ale i tańsze oraz lepiej wyposażone pomieszczenia na potrzeby swojej brukselskiej placówki. Nowa siedziba to również szansa na pełniejsze korzystanie z efektu współdziałania, dającego działającym wspólnie regionom możliwość zwielokrotnienia skali zasięgu, a przede wszystkim efektów realizowanych działań.

★★★

Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego było obecne z materiałami promującymi turystyczne walory naszego regionu na impre-

zach towarzyszących „Zielonemu tygodniowi” 31 maja – 3 czerwca w Brukseli. Głównym organizatorem „Zielonego tygodnia” była Dyrekcja Generalna ds. Środowiska Komisji Europejskiej. W tym roku dominującym tematem seminariów i warsztatów był problem zmian klimatycznych. W ciągu ostatniego stulecia przeciętna temperatura wzrosła o 0,6°C w skali światowej oraz prawie o 1°C w Europie. Większość ekspertów z całego świata, którzy badają zjawisko zmiany klimatu uważa, że ocieplenie w znacznej mierze spowodowane jest przez emisję dwutlenku węgla oraz innych gazów cieplarnianych. Celem, jaki postawili przed sobą organizatorzy imprezy, było zgromadzenie przedstawicieli organizacji zajmujących się problemami ochrony środowiska, którzy mogliby pomóc Komisji Europejskiej w opracowaniu skutecznej strategii zwalczania problemu zmian klimatycznych. Głównym zadaniem sesji i warsztatów odbywających się w ramach „Zielonego tygodnia” było stworzenie płaszczyzny do debaty, wymiany poglądów oraz wspólnego opracowania rozwiązań problemu. W ramach „Zielonego tygodnia” odbyły się:

- 23 sesje, debaty, warsztaty
- wystawa obejmująca 68 stoisk poświęconych tematowi zmian klimatycznych, w tym stoisko Polskiej Fundacji Partnerstwa w Ochronie Środowiska
- wystawa prac oraz rozstrzygnięcie europejskiego konkursu szkolnego o zmianach klimatycznych.

★★★

Informacje o konkursach Komisji Europejskiej oraz poszukiwaniu partnerów do projektów europejskich znaleźć można na stronie internetowej www.lodzkie.pl/bruksela





Samorząd przed sądem

Prawo mieszkańca gminy do zaskarżania wysokości wynagrodzenia prezydenta miasta

Mieszkaniec gminy, mimo iż ma interes faktyczny w ustaleniu wysokości wynagrodzenia prezydenta miasta, to nie ma prawa zaskarżyć jego wielkości do sądu administracyjnego.

W konkretnym stanie faktycznym rada miasta ustaliła wynagrodzenie prezydenta miasta na kwotę ponad 10.000 zł miesięcznie. Według jednego z mieszkańców, rada, ustalając tak wysokie wynagrodzenie w sytuacji trudności finansowych gminy, podjęła uchwałę z naruszeniem prawa, zasady sprawiedliwości społecznej oraz zasady niezrobienia z prawa użytku sprzecznego z interesem jednostki. Według skarżącego wynagrodzenie prezydenta podlega ocenie nie tylko z punktu formalnego, ale także pod kątem reguł godnego zachowania się, czy sprawiedliwości społecznej.

Zdaniem rady miasta skarżący nie ma w tej sprawie legitymacji procesowej. Rada wskazała ponadto, że skarżyć można jedynie uchwały z zakresu administracji publicznej, a zaskarżona uchwała nie wywiera żadnych skutków publicznoprawnych. Podniosła także, że ustalenie wynagrodzenia prezydenta było czynnością z zakresu prawa pracy, dokonaną w imieniu pracodawcy samorządowego.

Wojewódzki Sąd Administracyjny poparł tę argumentację i oddalił skargę mieszkańca. Stwierdził przy tym, że jakkolwiek mieszkaniec gminy jest zainteresowany w ustaleniu najniższych stawek wynagrodzenia prezydenta – albowiem płacone jest ono z budżetu samorządu, tworzonego z podatków – to określenie jego wysokości na poziomie innym niż oczekiwał mieszkaniec gminy, nie świadczy o naruszeniu jego interesu prawnego. Zdaniem sądu w tej sprawie nie istnieje związek między zaskarżoną uchwałą a indywidualną sytuacją prawną skarżącego mieszkańca. Sąd wskazał przy tym, że mieszkaniec ma wciąż możliwość realizacji swoich roszczeń choćby na forum rady miasta.

W praktyce obywatele mają bardzo małe, wręcz nikłe szanse na skontrolowanie przez sąd administracyjny poczynań samorządowej władzy. Nie mogą się bowiem powoływać na interes publiczny, a bardzo trudno jest udowodnić naruszenie własnego interesu prawnego bądź uprawnienia, które musi wynikać

z konkretnych przepisów prawa materialnego. Tak zwany interes prawny skutecznie uniemożliwia sądową kontrolę samorządowych aktów, zaskarżonych bądź przez samych obywateli, bądź przez ich stowarzyszenia. Wynika to jednakże z generalnego założenia ustrojowego, nie przewidującego instytucji skargi powszechnej (tzw. *actio popularis*).

Sprzedaż alkoholu na stacjach benzynowych

Gminom nie wolno wprowadzać wprost, ani w sposób pośredni, generalnego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych.

Sprawa sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych była już kilkakrotnie przedmiotem zainteresowania sądów administracyjnych. Jedną z pierwszych spraw dotyczyła uchwały rady miasta w sprawie ustalenia liczby punktów sprzedaży alkoholu w mieście, zakazującej generalnie handlu nim na stacjach benzynowych. Naczelny Sąd Administracyjny, do którego trafiła skarga, rozstrzygając ją powołał się na art. 14 ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Przepis ten oprócz wyliczenia obiektów, w których w ogóle nie można sprzedawać alkoholu, stanowi w art. 6, że w innych miejscach lub na określonych obszarach, ze względu na ich charakter, rada gminy może wprowadzić czasowy zakaz jego sprzedaży lub podawania. NSA stwierdził jednakże, że przepis ten w żadnym razie nie upoważnia gminy do ustanowienia jakiegokolwiek generalnego zakazu. Sąd uznał, że przepis mówi jedynie o konkretnych obiektach i sytuacjach, określonych przez radę gminy. Tym samym rada nie różnicując, ani nie konkretyzując stacji paliw, przekroczyła granice upoważnienia sformułowanego w art. 14 ust. 6 ustawy.

To różnicowanie, czy też konkretyzacja, nie może jednakże przyjmować charakteru ukrytego zakazu sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych. Za sprzeczne z prawem uznać należy w związku z tym np. ustalenie, że zakaz sprzedaży alkoholu miałby nie dotyczyć pewnych stacji – jak określiła to jedna z gmin w uchwale – tych, na terenie których znajdują się lokale gastronomiczne w „samodzielnym wolno stojących obiektach budowlanych przeznaczonych na działalność gastronomiczną lub hotelową”. W omawianym przypadku doszło do unieważnienia tak sformułowanego zakazu, albowiem okazało się, że w gminie nie ma w ogóle stacji benzynowych, które spełnia-

łyby te warunki. W praktyce więc decyzja miała charakter ukrytego generalnego zakazu handlu alkoholem na wszystkich stacjach benzynowych.

Wygaśnięcie mandatu prezydenta miasta

W rezultacie wyroku sądu prezydent Siemianowic Śląskich pozostaje nadal na stanowisku.

Pierwsza w Polsce sprawa o wygaśnięcie mandatu prezydenta miasta, wybranego w wyborach bezpośrednich, wraca do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Naczelny Sąd Administracyjny uchylił wyrok tego sądu z powodu nieważności postępowania. Gdyby orzeczenie było inne, prezydent Siemianowic Śląskich, musiałby złożyć dymisję.

Takiego rozstrzygnięcia domagał się wojewoda, wydając zarządzenie o wygaśnięciu mandatu prezydenta. Stwierdził bowiem, że figuruje on w rejestrze handlowym jako prezes zarządu spółki prawa handlowego. Ma też udziały tej spółki. Ustawa antykorupcyjna zabrania m.in. wójtom, burmistrzom i prezydentom miast pełnienia funkcji i posiadania ponad 10 proc. udziałów czy akcji w spółkach prawa handlowego. Za naruszenie zakazu grozi wygaśnięcie mandatu.

Formalnie stanowisko wojewody potwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny, oddalając skargę Rady Miasta. Rada złożyła jednak skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jej pełnomocnicy przedstawili dokument, z którego wynikało, że prezydent w przewidzianym terminie złożył rezygnację z funkcji prezesa spółki i zgłosił sprzedaż udziałów. Sam prezydent wyjaśnił, że spółka, w której ma udziały, zajmuje się działalnością wydawniczą na potrzeby spółdzielni, a praca zarządu jest całkowicie społeczna.

Pełnomocnicy wojewody zaznaczali, że wojewoda nie kwestionuje treści oświadczeń, ale z formalnego punktu widzenia liczy się wpis w rejestrze handlowym. NSA uznał jednak wyrok sądu pierwszej instancji za wadliwy, gdyż prezydenta nie dopuszczono do udziału w procesie i nie wysłuchano jego wyjaśnień. Teraz Wojewódzki Sąd Administracyjny sąd musi zająć się sprawą ponownie.

Opracował dr Robert Adamczewski

Forum twórców ludowych

Już po raz drugi w gospodarstwie agroturystycznym Urszuli i Mirosława Pietruczków w Krzętowie spotkali się twórcy ludowi i nieprofesjonalni z województwa łódzkiego. Przedsięwzięcie, którego organizatorami były Urząd Marszałkowski w Łodzi – Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej, Łódzki Dom Kultury, Stowarzyszenie Ars Populi – Klub Regionalny w Krzętowie, Stowarzyszenie Rodziny Gospodarstw Agroturystycznych w Krzętowie oraz Urząd Gminy w Wielgomłynach, ze względu na swój charakter nosiło nazwę Forum Twórców Ludowych. Organizatorzy zaprosili do udziału twórców ludowych – dominowała rzeźba, było również malarstwo, ceramika, a także plastyka papierowa.

W dużej mierze tegoroczne spotkanie artystów ludowych w Krzętowie nie różniło się od ubiegłorocznego pleneru, zorganizowanego nad Pilicą. Tym razem ponad dwadzieścia osób miało możliwość zaprezentowania swojego twórczego warsztatu. Stanowiło także forum konfrontacji międzypokoleniowej. Wśród uczestników byli dojrzały, uznani w środowisku twórcy oraz młodzi adepci twórczości ludowej. Taką formą spotkań pozwoliła na wzajemne poznanie i wymianę doświadczeń.

Bardzo ważnym aspektem tegorocznego spotkania była edukacja regionalna. Niemal codziennie przyjeżdżały z pobliskich szkół wycieczki szkolne, a uczniowie brali udział w organizowanych warsztatach, których podstawowym celem było podtrzymywanie i popularyzacja twórczości ludowej. Młodzież mogła nie tylko obejrzeć, w jaki sposób powstają wytwory sztuki ludowej, ale wziąć również udział w bezpośrednim ich



tworzeniu. W przygotowanych pomieszczeniach istniała możliwość wykonywania tradycyjnych kolorowych kwiatów z bibuły, wycinanek i pajaków. Chętni mogli nauczyć się wyrabiania przedmiotów z gliny – powstawały naczynia, aniołki, a nawet całe scenki rodzajowe, np. szopki bożonarodzeniowe, które następnie wypalane były najstarszym sposobem, poprzez tzw. wypał ziemny. Najodważniejsi mogli zmierzyć się z twardszym materiałem – drewnem. Pod czujnym okiem doświadczonych rzeźbiarzy powstawały płaskorzeźby oraz małe formy figuralne, między innymi aniołki, ptaszki. Udział w warsztatach umożliwił niektórym uczestnikom, niekiedy po raz pierwszy, bezpośredni kontakt z żywą sztuką ludową, która potrafiła nie tylko zaciekać, ale

również zaintrygować i wzbudzić żywe zainteresowanie.

Bardzo chętnie odwiedzali twórców także mieszkańcy Krzętowa, którzy z bardzo dużym szacunkiem wyrażali się o powstających pracach, zwłaszcza o rzucających się w oczy rzeźbach plenerowych. Miły kontakt z mieszkańcami tej nadpilickiej miejscowości zaowocował ideą wykonania rzeźby do pobliskiej kapliczki oraz pozostawienia na pamiątkę kilku prac, które można oglądać w Galerii Sztuki Ludowej w Krzętowie, mieszczącej się w filii Gminnego Ośrodka Kultury w Wielgomłynach.

Ładna pogoda, tak ważna na plenerach, dopisała przez cały czas trwania forum. Umożliwiła powstanie bardzo wielu interesujących i wartościowych prac: rzeźb, wytworów z ceramiki oraz plastyki papierowej. Po raz kolejny „demiurgowie bez szkoły” udowodnili, jak żywa jest potrzeba i chęć

dzielenia się swoją wrażliwością, jak wartościowi, pełni wyobraźni są ci depozytariusze sztuki ludowej.

Dzięki uprzejmości władz samorządowych z Wielgomłynów (udostępnienie autokaru), uczestnicy forum mieli również możliwość zwiedzania urokliwych okolic, bogatych w piękne nadpilickie krajobrazy oraz zabytki, zwłaszcza dworki szlacheckie i kompleksy pałacowe.

Miłym akcentem na zakończenie forum była wizyta marszałka Stanisława Witaszczyka, na którym wykonane prace zrobiły bardzo duże wrażenie. Z rąk marszałka uczestnicy Forum Twórców Ludowych otrzymali drobne upominki.

*Andrzej Białkowski
Ośrodek Regionalny ŁDK*

Król przed marszałkiem

W tradycji krajów niemieckich, znanej także już w czasach Odrodzenia, w wielu miastach polskich leżało organizowanie bractw kurkowych, zwanych także bractwami strzeleckimi. Skupiały one mieszczan i stanowiły rodzaj szkoły, gdzie uczono strzelać z kuszy, później z broni palnej, która to umiejętność mogła okazać się przydatna w razie konieczności obrony miasta. W XIX w. bractwa miały charakter już tylko sportowo-towarzyski. W Łódzkiem nazywano je najczęściej towarzystwami strzeleckimi. Jako pierwsze w Polsce środkowej rozpoczęło swą działalność krótko po 1812 r. Towarzystwo Strzeleckie w Ozorkowie. W 1822 r. podobne zgromadzenie powstało w Aleksandrowie, w 1824 r. w Łodzi i Konstantynowie, a w 1836 r. w Zgierzu. Lata pięćdziesiąte przyniosły ponowny wzrost zainteresowania organizacjami strzeleckimi. Kolejno powstawały one w Pabianicach, Turku, Zduńskiej Woli (wszystkie w 1853 r.), Tomaszowie (1854), Kaliszu (1858), Gostyninie (1859).

W kalendarzu imprez każdego towarzystwa strzeleckiego najważniejsze miejsce zajmowało strzelanie królewskie, podczas którego najlepszemu strzelcowi nadawano tytuł Króla Kurkowego. Były to zawody o najstarszym rodowodzie, rozgrywane zawsze we wtorek i środę po Zielonych Świątkach, gromadzące wszystkich członków towarzystwa i licznych gości. Ubiór strzelca składał się z sukiennej, ciemnozielonej kurtki z czarnym kołnierzem, luźnych sukiennych spodni oraz czarnego kapelusza z podwiniętą połową rondo, ozdobionego piórem. Przed ubiegłorocznym Królem Kurkowym dokonywano prezentacji broni, po czym następował przemarsz na miejsce zawodów. Pochodowi towarzyszyła orkiestra dęta, a nad idącymi rozwijano sztandar towarzystwa. Po przybyciu na miejsce Król Kurkowy odsłaniał ufundowaną przez siebie tarczę strzelecką, z reguły drewnianą z namalowaną na niej sceną myśliwską. Po umieszczeniu tarczy na strzelnicy następowało śniadanie. Dopiero po nim przystępowano do strzelania konkursowego trwającego aż do zmierzchu. Zawody kontynuowano w dniu następnym, kiedy każdy strzelec oddawał kolejne trzy strzały. W środę wieczorem komisyjnie ustalano, które trafienia były najbliższe środka tarczy. Zachowane częściowo protokoły z zawodów strzelców łódzkich nie dają powodów do szczególnej dumy z pewnością ręki

i celności oka. Jeszcze gorzej wypadali w tym współzawodnictwie zapraszani do niego łódzcy oficerowie, którzy zazwyczaj „kompletne dawali fiasko”. Najlepszemu strzelca obwoływano Królem, zaś drugiego po nim – Marszałkiem. Następowało przekazanie insygniów królewskich – szarfę noszonej przez ramię, do której każdy kolejny Król Kurkowy dodawał okolicznościowy żeton. Zarówno Król Kurkowy, jak i Marszałek, do czasu kolejnego strzelania królewskiego korzystali z praw członków honorowych i byli zwolnieni z opłacania składki członkowskiej. Finałem zielonoświątkowych zawodów



Portret H. Krause
– Króla Kurkowego w Zgierzu
w roku 1902.

był bal królewski dla strzelców i ich rodzin. Jeszcze w latach czterdziestych XIX w. organizowany był na koszt Króla Kurkowego, później bractwa, a od schyłku wieku na koszt uczestników. Statuty wyraźnie zabraniały „żądać od Króla i Marszałka, żeby ugaszczali obecnych”. W Łodzi strzelcy bawili się w znanej restauracji ogrodowej „Paradyż” przy ul. Piotrkowskiej. W najstarszym reportażu z Łodzi, jego autor Oskar Flatt pisał, że na zabawie tej „koniecznie być powinien, kto chce się zapoznać z duchem mieszkańców i głębiej wejrzeć w wewnętrzne życie ludności fabrycznej. Ile tam typów nowych, ile zajmujących obrazków zebrać można wśród tych ludzi, którzy wyzwoiliwszy się na chwilę od

jarzma codziennej pracy, korzystają z tego czasu z prawdziwym zapałem i umieją się bawić prawie zapamiętałe”.

W kilka tygodni po strzelaniu królewskim odbywały się zawody „o premię królewską”. Nagrodę dla najlepszego strzelca fundował wówczas aktualny Król Kurkowy, dla drugiego w celności – Marszałek.

Wiele problemów budziło posiadanie przez strzelców broni palnej i wydawanie odpowiednich zezwoleń. Już same towarzystwa strzeleckie stawiały swoim członkom wysokie wymagania. W ich szeregach przyjmowani byli tylko pełnoletni, o nienagannej reputacji, rekomendowani przez dwóch członków towarzystwa. W latach pięćdziesiątych XIX w. wymagano od kandydatów, aby byli „nieposzlakowani pod względem moralnym i politycznym”. Jakikolwiek skazujący wyrok sądowy wykluczał z tej społeczności. Do 1830 r. posiadanie broni strzeleckiej nie wymagało żadnych zezwoleń. Ta swoboda uległa ograniczeniu po powstaniu listopadowym i po niepokojach lat 1846 i 1848. Władze rosyjskie zaczęły wówczas odbierać broń pozostającą w rękach prywatnych, a od 1851 r. wprowadzono imienne pozwolenia na broń, surowo zakazując pożyczania jej osobom nie należącym do towarzystw strzeleckich. Po upadku powstania styczniowego władze rosyjskie definitywnie uporządkowały sprawę posiadania broni palnej. Wprowadzono rejestrację i system rocznych, płatnych zezwoleń. Zakup prochu i ołowiu odbywał się za pośrednictwem zarządu bractwa. Na każde ćwiczenia i zawody władze miejskie delegowały policjanta, który czuwał nad tym, aby broń strzelecka nie trafiła w ręce osób nieuprawnionych.

Towarzystwom strzeleckim zależało na zachowaniu jak najlepszych stosunków z władzami. Gdy w kwietniu 1866 r. car Aleksander II uszedł z życiem z dokonanego nań zamachu, Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie wystosowało wiernopoddanych adres, za który imperator przysłał podziękowanie. Towarzystwo Strzeleckie w Aleksandrowie, obchodzące w 1912 r. jubileusz 90-lecia, zapewniało cara o „poddanej wierności” członków organizacji. W odpowiedzi strzelcy aleksandrowscy otrzymali podziękowania od Mikołaja II.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej władze rosyjskie zainteresowały się działalnością strzelców. Pojawiły się zarzuty, że w bractwach strzela się według regulaminu wojsk niemieckich, obowiązuje niemiecka komenda. Jesienią 1913 r. odebrano broń strzelcom w Zduńskiej Woli. Kilka miesięcy później rozpoczęła się wojna i organizacje strzeleckie przerwały swą działalność.

Krzysztof Woźniak



Europa u twych drzwi

Piotrkowskie Stowarzyszenie Rozwoju, Promocji i Integracji Europejskiej „Euro-Centrum” obchodzi pięciolecie swojej

działalności. Uroczystość zbiegła się z uruchomieniem w mieście przez Euro-Centrum pierwszego w województwie łódzkim punktu informacyjnego Europe Direct.

Europe Direct to europejska sieć informacyjna, w skład której wchodzi 393 ośrodki lokalne rozproszone w 25 państwach Unii Europejskiej. Ośrodki można odwiedzać osobiście, kontaktować się telefonicznie lub e-mailem. Można w nich uzyskać informacje o programach i obszarach polityki unii, przejrzeć teksty traktatów, otrzymać przewodniki po prawie europejskim. W ośrodkach funkcjonuje mechanizm „informacji zwrotnej”, umożliwiający obywatelom przekazywanie do komisji zapytań na piśmie, uwag lub opinii, a także darmowy telefon do centrum Europe Direct: 0080067891011.

W Polsce właśnie rozpoczynają działalność 23 ośrodki regionalne. W styczniu Urząd Komitetu Integracji Europejskiej ogłosił w imieniu Komisji Europejskiej otwarty konkurs na prowadzenie publicznych punktów informacyjnych w ramach sieci Europe Direct w latach 2005-2008. Warunkiem udziału w konkursie było świadczenie usług dla społeczności lokalnej, umożliwiających obywatelom uzyskanie informacji, porady, pomocy i odpowiedzi na pytania dotyczące instytucji UE, polityki, programów i możliwości skorzystania z dofinansowania. Ważne było również, żeby instytucje starające się o prowadzenie punktów informacyjnych aktywnie wspierały lokalne i regionalne debaty na temat Unii Europejskiej i jej polityki, stwarzały możliwość przekazania unii informacji zwrotnej w postaci pytań, opinii, sugestii z ośrodków regionalnych, takich jak np. miasta i powiaty. W naszym województwie jako pierwsze warunki te spełniło Piotrkowskie Stowarzyszenie Rozwoju, Promocji i Integracji Europejskiej Euro-Centrum. Od 13 czerwca pełni ono rolę ośrodka regionalnego, ponieważ jest jedyną taką instytucją w województwie łódzkim.

W ciągu pięciu lat swojej działalności Euro-Centrum podpisało około 80 porozumień z samorządami w zakresie prowadzenia działalności szkoleniowej i doradczej. Współpraca ta owocowała wygraniami kilku znaczących pro-

jektów skierowanych do mieszkańców naszego regionu, m.in. dzięki otrzymanym grantom w 2001 roku w Piotrkowie Tryb. powstało Regionalne Centrum Informacji Europejskiej, rok później Studenckie Biuro Karier, a w 2003 roku ośrodek informacji o UE w sieci „Agro-Info”.

Działalność centrum w dużej mierze przyczyniła się do przyznania miastu w 2002 roku

szeniem. – Jako instytucja działająca non profit w dalszym ciągu działanie stowarzyszenia powinna cechować pomoc niesiona z jednej strony osobom najbardziej zagrożonym wykluczeniem społecznym, bezrobotnym, niepełnosprawnym; z drugiej strony priorytetem naszych działań powinna stać się specjalizacja w zakresie szkoleń, doradztwa oraz aplikacji o środki z Europejskiego Funduszu Społeczne-

Obchody 5-lecia działalności Euro-Centrum.



przez Związek Miast Partnerskich tytułu „Miasto Piotrków Trybunalski – partner Unii Europejskiej”, a w 2003 roku przełożyło się na dużą frekwencję w czasie referendum unijnego. Miasto uzyskało w regionie łódzkim drugi wynik, zaraz po aglomeracji łódzkiej. Zdaniem Grzegorza Kozłowskiego, prezesa zarządu PSRPiIE Euro-Centrum, przystąpienie Polski do unii wytycza nowe zadania przed stowarzy-

go i Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

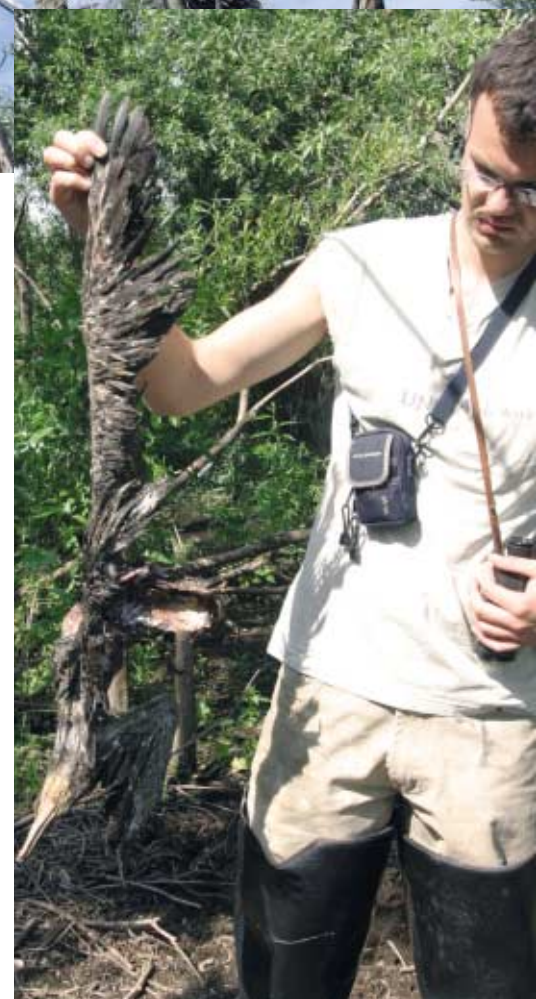
Realizację tych planów ma umożliwić zapowiedź Państwowej Agencji Rozwoju Regionalnego, że centrum uzyska wsparcie projektu „Razem na rynku pracy”, pozwalającego na stworzenie nowoczesnej bazy szkoleniowo-doradczej w strukturach centrum.

MPJ



Biblioteka Euro-Centrum posiada bogaty księgozbiór dotyczący problematyki unijnej.

Rzeź na Jeziorsku



Setki niezwywych piskląt kormoranów z połamanyimi nogami, skrzydłami, kręgosłupami, obciętyimi głowami znaleźli pod koniec maja łódzcy młodzi przyrodnicy w rezerwacie Jeziorsko. Bestialski mord zwierząt wprawił w osłupienie opinię publiczną w całej Polsce. Wyznaczono nagrodę za informację, kto tego dokonał.

Ornitologowie z Towarzystwa Przyrodników Ziemi Łódzkiej obserwowali kolonię kormoranów od dwóch lat. Gdy pod koniec maja udali się na wyspę, na której gnieździły się ptaki, ujrzeli makabryczny widok. Blisko 300 gniazd było zrzuconych z drzew, większość zabitych kormoranów pływała w wodzie, niektóre na wpół żywe próbowały dostać się na ląd. Natychmiast zawiadomiono policję w Warcie.

Na informacje opisane przez prasę i pokazane w telewizji zareagował zarząd Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi. Dowiedziawszy się o rzezi zwierząt, postanowiono pomóc policji: wyznaczono cenną nagrodę rzeczową, kino domowe.

– Zdamy sobie sprawę, że środowisko spo-

łeczne, z którego prawdopodobnie wywodzą się sprawcy bądź sprawca, jest trudne. Dlatego postanowiliśmy ufundować nagrodę, która może zachęci kogoś do wskazania policji śladu sprawców – powiedział na specjalnej konferencji prasowej Jarosław Berger, prezes zarządu WFOŚiGW w Łodzi.

Nagroda ma zachęcić ludzi, którzy dysponują informacjami na temat sprawców mordu w kolonii kormoranów, do tego, aby pomogli policji w śledztwie. Zdaniem przyrodników rzeź była dokładnie zaplanowana i musiała trwać kilka godzin – sprawcy posunęli się to tego, że ścięli część drzew tylko po to, by dostać się do gniazd. W dodatku kolonia znajdowała się na trudno dostępnej części jednej z wysp; trzeba się natrudzić, aby tam dopłynąć. Niewykłuczone więc, że są świadkowie zdarzenia. Następnego dnia do nagrody WFOŚiGW dołączyli swoje prywatni sponsorzy, pragnący zachować anonimowość, którzy zaoferowali łącznie ponad 10 tysięcy złotych.

Z całej, liczącej kilkaset ptaków kolonii kormoranów na zalewie Jeziorsko uratowano zaledwie pięć ptaków. Znalazły schronienie w łódzkim ogrodzie zoologicznym.





Nadwarciańskie tereny południowo-zachodniej części naszego województwa to wymarzony zakątek na wakacyjny wypoczynek. Doskonale teren na długie spacery, przejażdżkę rowerem po znakowanych szlakach turystycznych czy spływ kajakowy rzeką Wartą. W Wieluniu i okolicy na miłośników historii czeka wspaniała kronika dziejów, ilustrowana zabytkami najwyższej klasy.

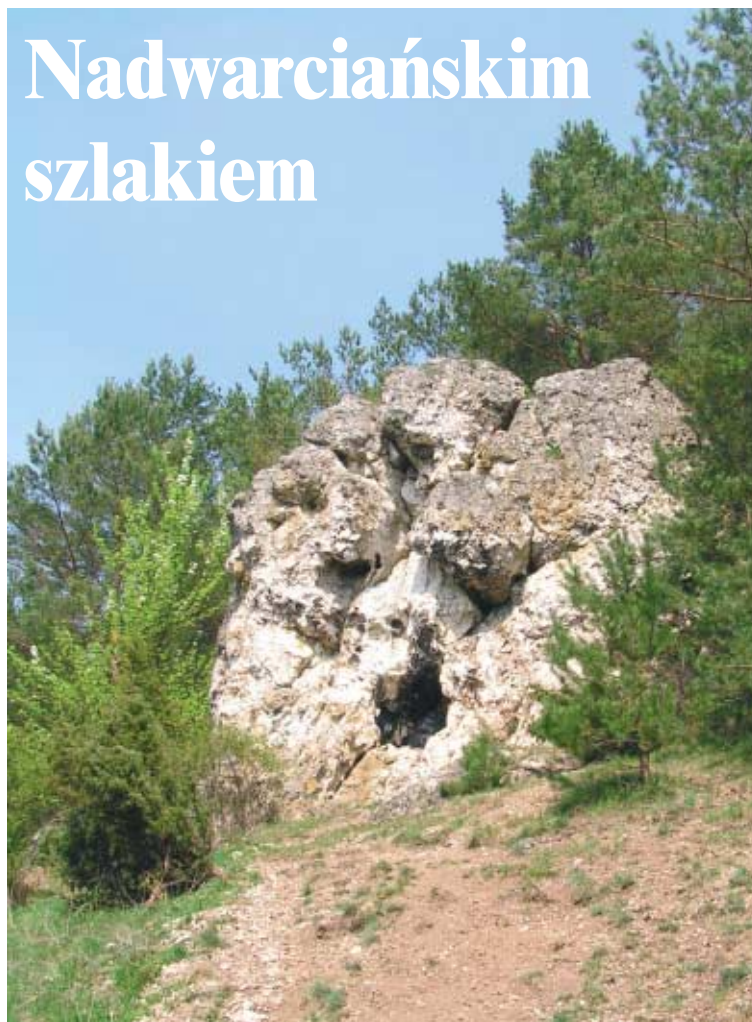
Bogate w malownicze krajobrazy tereny ciągną się od Wielunia po Działoszyn. Na tym odcinku silnie meandrująca rzeka Warta płynie dzikim, naturalnym korytem, tworząc ponad 40-kilometrowe zakole, zwane „wielkim łukiem Warty”. W skalistym podłożu rzeźbi charakterystyczne się niepowtarzalnym urokiem przełomy: działoszyński i krzeszowski, połączone „załęczańskim łukiem Warty”. Krajobraz nadrzeczny uzupełniają pasma morenowych wzniesień polodowcowych oraz jurajskie wapienne ostańce, będące najbardziej na północ wysuniętym ogniwem Jury Polskiej. Do największych osobliwości terenu należą bogate formy krasowe z systemem dziesięciu jaskiń, znajdujących się na górze Zelce (229 m n.p.m.) w rezerwacie przyrody „Węże”. Do najurokliwszych należą kilkupoziomowa jaskinia „Za kratą” z dobrze zachowaną szatą naciekową: draperiami, polami ryżowymi, kolumnami skalnymi; Jaskinia Stalagmitowa oraz Jaskinia Mała. Symbolem nadwarciańskich krajobrazów jest ostaniec wapienny zwany Górą Świętej Genowefy (205,2 m n.p.m.) z niewielką niszą skalną nazywaną przez miejscowych Jaskinią Genowefy. Ostaniec wraz ze znajdującą się po przeciwnej stronie rzeki górą Wapiennik tworzą swoistą bramę skalną działoszyńskiego przełomu Warty. W niewielkiej odległości od wsi Bobrowniki znajduje się kolejna ciekawostka przyrodnicza – „Żabi Staw”. Ten niewielki zbiornik jest jedynym we wnętrzu „Wielkiego Łuku Warty”. Uroku tafli wody dodaje gęsto kwitnący od końca maja przez kilka tygodni grzybień północny, zwany lilią wodną. Niezwykle interesujące są również „Granatowe Źródła”, będące jedynym na Jurze Polskiej krasowym źródłem terasowym o granatowym zabarwieniu krystalicznej wody. W celu ochrony tych unikatowych form przyrodniczych utworzono w 1978 roku Załęczański Park Krajobrazowy, zamykający od północy system krajobrazowych parków jurajskich. Bogactwem parku są unikatowe fauna i flora, między innymi 950 gatunków roślin naczyniowych, mchów i porostów, około 400 gatunków bezkręgowców, w tym około 60 rzadkich gatunków ślimaków, pajęczaków i owadów, około 130 gatunków ptaków, 19 gatunków gadów i płazów. Do osobliwości fauny należą także nietoperze, zamieszkujące wspomniane wcześniej jaskinie.

Teren ten kryje również wiele pamiątek działalności człowieka. Najstarsze, pochodzące

z okresu 10 – 8 tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa, to dawne osady i cmentarzyska. Unikatowy jest zespół dwóch kurhanów zwanych „książęciami” wraz z osadą z okresu rzymskiego, położone na wysokim brzegu doliny Warty we wsi Przywóz. Przynajmniej pochowano w nich miejscowych wodzów plemiennych z przełomu II i III wieku, o czym mogą świadczyć cenne przedmioty (dary grobowe): srebrna i złota biżuteria oraz gliniane naczynia wydobyte podczas prac archeologicznych. W pobliżu grobu natrafiono również na pochówek psa, którego miano zagrzebać jako wiernego towarzysza przy „swoim panu”.

Obfite w barwne wydarzenia czasy średniowiecza pozostały również wiele zabytkowych obiektów, z których najlicniejsza grupa znajduje się w Wieluniu – dawnej kasztelanii i stolicy średniowiecznej ziemi wieluńskiej. Warto nadmienić, że pierwotnie stołecznym grodem tej dzielnicy była sąsiednia Ruda, wzmiankowana jako gród kasztelański już w 1136 roku. Dzisiaj we wsi Ruda jedyną pamiątką tamtych czasów jest niewielka romańska świątynia pod wezwaniem Świętego Wojciecha z 1142 roku. W 1281 roku miejscowość ta straciła na znaczeniu na rzecz Wielunia, gdyż jak podaje kronikarz Jan Długosz, miejscowy grunt był „nieużyty i bezwodny i dlatego miasto przeniesiono w okolicę piękniejszą, na płaszczyznę pochyłą i żyzną, strugami biejącej wody zwilżoną do miejsca zwanego Wieluniem”. W XVI wieku miasto to uchodziło za jedno z piękniejszych w Rzeczypospolitej. Do naszych czasów zachował się oryginalny średniowieczny układ przestrzenny miasta z fragmentami murów obronnych z XIV wieku z basztami „Męczarnią”, „Prochownią”, „Swawolą”, „Skarbczykiem” i Bramą Krakowską, do której w 1842 roku dobudowano klasycystyczny ratusz oraz gotyckie i barokowe świątynie: poaugustiańską pod wezwaniem Bożego Ciała z XIV wieku, popaulińską pod wezwa-

Nadwarciańskim szlakiem



niem Świętego Mikołaja z końca XIV wieku, parafialną pod wezwaniem Świętego Józefa z kolegium pijarów z 1740 roku. Wart odnotowania jest fakt, że to właśnie w Wieluniu 1 września 1939 roku o godzinie 4.40 atakiem niemieckiej Luftwaffe rozpoczęła się II wojna światowa.

Atrakcyjności opisywanej okolicy dodaje również zespół drewnianych XVI-wiecznych świątyń, które możemy podziwiać w Grębieniu, Kadłubie, Popowicach, Naramicach, Wiktorowie, Gaszynie, Wierzbiu i Łaszewie. Charakteryzują się one oryginalnym miejscowym stylem architektonicznym, zwanym wieluńskim. Budowle te posiadają niepowtarzalny urok, na który składa się wysoka wartość konstrukcyjna, wygląd zewnętrzny i bogaty wystrój wnętrza. Godny uwagi jest również barokowy modrzewiowy dwór z alkierzami w Ożarowie, kryjący unikatową ekspozycję Muzeum Wnętrz Dworskich.

Zatem nie warto daleko szukać, wspaniałe wakacje czekają tuż za progiem, rzecz jasna... nad Wartą.

Tekst i foto: Piotr Machlański

Liga Światowa wróciła po dwóch latach do Łodzi

Siatkarze pokochali Łódź



Żywiolowy doping łódzkiej widowni zaskoczył nawet Greków, których fani należą do najgłośniejszych na świecie.

W hali MOSiR, którą starsi łodzianie siłą tradycji wciąż nazywają Pałacem Sportowym, znów wypełniła się. Było kolorowo, głośno, entuzjastycznie, a siatkarze sprawili, że pod dachem łódzkiej staruszki zapanowała radość o niebywałym natężeniu. Każdy, kto wybrał się do hali, czuł, że uczestniczy w wielkim sportowym spektaklu, o którym w Łodzi mówi się i pisze wiele dni przed i wiele dni po. Łącznie 18 tysięcy widzów obejrzało dwa zwycięstwa Polaków nad Grecją (3:2 i 3:0), a styl gry zespołu trenera Raula Lozano w meczu rewanżowym rozbudził nadzieje na przyszłe medale, zapowiadane przez charyzmatycznego Argentyńczyka. Grecy, którym nie trzeba wyjaśniać co to jest żywiolowy doping, przecierali oczy ze zdumienia. Nie sądzili zapewne, że w północnej części Europy kibice mogą dopingować z taką pasją, dodając skrzydeł swoim siatkarzom. Dla Łodzi Liga Światowa jest wydarzeniem roku, znacznie wykraczającym poza ramy sportu. Bywanie na meczach siatkarzy stało się modne, kibicowanie reprezentacji wpisało się w styl bycia wielu łodzian i – jak mówią sondaże – przenosi się z trybun hali przy ul. ks. Skorupki przed domowe telewizory. Procentuje także wzrostem sprzedaży piłek do siatkówki i większym obłożeniem boisk do „plażówki”. Nie ma w województwie drugiej imprezy, która skupiałaby uwagę nie tylko przysięgłych kibiców, ale także elit i ludzi żyjących na co dzień z dala od sportu. W meczach z Grecją na trybunach zasiadło

wielu prominentnych łodzian z premierem Markiem Belką i licznym gronem gospodarzy miasta. Siatkomania zaczyna zastępować małyzomanię. Łódzkie mecze Ligi Światowej nasuwają szereg refleksji. Kuriozalne reguły rządzi polskim sportem, jeśli personalna niechęć prezesa związku sportowego do wiceprezesa może pozbawić drugie miasto w Polsce tak prestiżowej imprezy. Tak było przed rokiem. Ówczesny prezes PZPS Janusz Biesiada, którego postać jest symbolem cwaniaka i drobnego kanciarza przebranego za menedżera, skarcił Łódź za to, że wywodzący się z naszego miasta wiceprezes Bogusław Adamski nie akceptował lawirowania na granicy prawa i sprzeciwiał się prywatnym interesom pana B., przykrytym logo PZPS. Mecze drużyny narodowej, przyciągające na trybuny komplety widzów, pokazywane przez telewizję na wszystkich kontynentach, nie mogą być przedmiotem takich rozgrywek. Łódź musi pielęgnować swoją rolę w organizacji meczów Ligi Światowej. Są bowiem sprawą całego miasta, a nie kaprysem działaczy czy interesem środowiska sportowego. Tworzą koniunkturę, której owoce pojawiły się w Bełchatowie, gdzie w tym roku mieszka pół reprezentacji Polski, grającej w zespole mistrza kraju – Skry. Liga Światowa upowszechnia rodzinny styl kibicowania, jakże różny od stereotypów ukształtowanych na trybunach piłkarskich stadionów. Jest też wspaniałą machiną promocyjną dla miasta. Miło było słuchać opinii siatkarzy i ich trene-

ra. – Łódzka publiczność jest nie siódmym, ale nawet ósmym graczem w naszej drużynie – powiedział bełchatowianin Krzysztof Ignaczak. – Czujemy się tu znakomicie, ta hala ma swoją specyfikę, bardzo lubimy tu grać, a doping łodzian nie ma sobie równego – dodał inny mistrz Polski ze Skry Piotr Gruszka. – Widziałem wiele widowisk w halach całego świata i mogę z ręką na sercu powiedzieć, że kibice to wasz znak firmowy, firma sama w sobie – mówił argentyński trener naszej reprezentacji Raul Lozano. Miasto sposobi się do postawienia nowoczesnej hali widowiskowo-sportowej na terenach gospodarowanych przez ŁKS. Na razie jednak można w ciemno wpisać w jej roczny grafik mecze Ligi Światowej. Pełne trybuny i znakomita promocja gwarantowane. Jeszcze nie sprecyzowano lokalizacji obiektu, budzącego wiele kontrowersji, ale przecież o sposobie wykorzystania go trzeba myśleć już dziś. Trzeba tworzyć już teraz koniunkturę dla rozwoju gier zespołowych. Kiedyś w tej hali powinny się odbywać mecze Ligi Mistrzów w koszykówce, piłce ręcznej, siatkówce. Impulsy powinny płynąć z gabinetów sterników miasta i województwa. Ich rola powinna być inspirująca dla świata biznesu, który w Łodzi konsekwentnie odwraca się od sportu, czyniąc nasze miasto wyjątkiem w krajowej regule. Strategia pt. budujemy hipermarkety nie dała łódzkiemu sportowi zupełnie nic. Czy kolejna: budujemy autostrady, też nie wpłynie na jego oblicze? Czy łódzkie elity chcą oddać walkowerem argumenty tym, którzy dziś wołają, aby nie budować hali? Mecze Ligi Światowej są także lekcją organizacji widowni. Spółka Kulaga-Magiera.pl, założona przez dwóch rzutkich entuzjastów sportu, z których jeden operuje słowem, a drugi muzyką, osiągnęła perfekcję. To oni rządzą trybunami, które chłoną ich pomysły. Dzięki Grzegorzowi Kuladze i Markowi Magierze wiele pieśni, piosenek, małych ich fragmentów zrosło się z siatkówką i Ligą Światową, a „Pieśń o Małym Rycerzu” przeszła do legendy imprezy. Jeśli ich działalność daje tak dobre efekty, to dlaczego nie korzystają z niej organizatorzy innych imprez w Łodzi? Za drogo? A czy naprawa zdewastowanych obiektów jest tańsza? Może czas, żeby ktoś spróbował wreszcie zorganizować np. widowisko piłkarską i pokusił się o zapanowanie nad nią.

Marek Kondraciuk, Dziennik Łódzki
Fot. Paweł Nowak